

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicą — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy i strona i w teńście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po teńście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
za firm zagranicznych o 100 procent drożej



Ks. Wind schraefz
główny bohater afery fałszer-
skiej na Węgrzech

Polski plan gospodarczy będzie opracowany przez rzeczo- znawców polskich przy udziale fa- chowców zagranicznych

Nasz warszawski korespondent telefo-
nuje:

W dniu wczorajszym w gabinecie marszałka sejmu odbyła się konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele stronnictw koalicyjnych, a mianowicie: poseł Głabiński (Zw. L. N.), pos. Barlicki (PPS), pos. Holeska (Ch. D.), pos. Żuławski (PPS), pos. Popiel (NPR) i Dębski (Piast).

Na konferencję tę przybył premier p. Skrzyński, który w dłuższym, blisko godzinnym przemówieniu, uzasadniał potrzebę ustalenia planu gospodarczego, wskazywał, że opracowanie tego planu miałyby być powierzone rzeczoznawcom polskim, ale z udziałem wybitnych fachowców zagranicznych.

W dyskusji zabierali głos pos. Barlicki, Głabiński i Dębski, akceptując projekt premiera.

313.709

bezrobotnych w Polsce

WARSZAWA, 13 stycznia (Pat). Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 26-go grudnia do 2-go stycznia r. b. wykazuje ogółem przybliżoną liczbę 313.709 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 11.456 osób. W Warszawie bezrobocie wzrosło o 1.350 osób, zwolnionych w przemyśle włókienniczym.

Biskupstwo gdańskie

proklamowane przez Watykan

GDANSK, 13 stycznia. (AW). Ojciec święty wydał bullę, na mocy której utworzone zostało biskupstwo gdańskie.

Diecezja gdańska pokrywać się będzie obszarem wolnego miasta. Części diecezji chełmińskiej i warmińskiej wejdą w skład diecezji gdańskiej. Kościół poklasztorny w Oliwie podniesiony został do godności katedry, wraz ze wszystkimi przywilejami, należnymi kościołom katedralnym.

Wykonanie bulli powierzył papież ks. O. Ruhrke, którego drugą bullą wyniósł na godność biskupia.

W trzeciej bulli papież wzywa ludność gdańską do wiary i posłuszeństwa nowo-mianowanemu biskupowi.

Nie chcę być przedmiotem handlu politycznego!

„Złą konstytucję wytrzymać można, ale złych obyczajów i zwyczajów politycznych wytrzymać niepodobna“

Sensacyjny list marszałka Piłsudskiego w sprawie jego powrotu do armji Powrót marsz. Piłsudskiego do armji komplikuje się

Marsz. Piłsudski wystosował następujący list do redaktora „Kurjera Porannego“:

Szanowny Panie Redaktorze!

W piśmie pańskim, jak prawdopodobnie i w innych dziennikach, został umieszczony komunikat Polsk. Ag. Telegr. o tem, jak „obok innych spraw bieżących“ Komitet polityczny „postanowił, aby p. prezes rady ministrów zwrócił się do p. marszałka sejmu z prośbą o przyspieszenie prac sejm nad projektem ustawy o naczelnych władzach wojskowych“. Wedle tego komunikatu decyzja taka jest w związku z zapytaniem jednego z pp. ministrów, zgłoszonym do p. prezesa rady ministrów w sprawie „ewentualnego powrotu do służby czynnej marszałka Piłsudskiego“.

Wobec powyższych urzędowych enuncjacji, spieszę z publicznym wyjaśnieniem, gdyż jestem już z mnóstwa stron zasypywany pytaniami o mój „zmieniony stosunek“ do sprawy ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Specjalnie przykre mi są mi zapytania wielu moich kolegów z wojska, z którymi spędziłem tyle czasu ongiś we wspólnej służbie na wojnie. Wielu wydać się bowiem może, że traktowano ze mną osobiście przedtem, nim na „komitecie politycznym“ — podkreślam umyślnie ten termin — radzono nad powrotem moim do służby czynnej na podstawie zgody mojej na ustawę o najwyższych władzach wojskowych.

Nie mogę więc nie zaznaczyć, że powyższej wspomniany komunikat nic wspólnego ze mną nie ma i że nie zmieniłem w niczem swego zdania co do ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Uważam tę ustawę dziś, jak i dawniej, za niecną robotę, szkodliwą nie dla wojska jedynie, ale i dla państwa, — w stosunku zaś do mnie osobiście za wyraźny sposób powiedzenia że marsz. Piłsudski nie wejdzie do wojska nigdy, nawet przy najwyższym zagrożeniu

istnienia samego państwa. Wynika to jasno ze wszystkich moich wypowiedzeń publicznych i oficjalnych zarówno w stosunku do ustawy o naczelnych władzach wojskowych, jak i do jej autora, p. Sikorskiego.

Nadto nie mogę nie wyrazić swego zdziwienia, że p. prezes rady ministrów — pomimo moich ostrzeżeń, aż nadto wyraźnych, wypowiedzianych przy początku ubiegłego kryzysu i strzeżeń, wyrażonych w obecności p. prezesa rady ministrów przy składaniu p. prezydentowi Rzeczypospolitej mego drugiego oświadczenia — oddał, bez porozumienia się ze mną, na co najoczywściej miał dosyć czasu, moją osobę na to, co nazwałem przy nim „handlem politycznym marszałkiem Józefem Piłsudskim“. Jest to jeszcze jeden objaw zwyczajów i obyczajów politycznych w Polsce, co do których mogę powiedzieć tylko to, że gdy się kto skarży na złą konstytucję u nas, to śmiało dodawać może, że jeszcze złą konstytucję wytrzymać można, ale złych i znacznie gorszych, niż zła konstytucja, obyczajów i zwyczajów politycznych zaiste wytrzymać niepodobna.

Proszę przyjąć Panie Redaktorze, wyrazy należnego szacunku i wdzięczności za umieszczenie mego do Pana listu.

J. Piłsudski.

Sulejówek, 12 stycznia 1926 roku.

Dzisiejszy wywiad z marsz. Piłsudskim

był znacznie ostrzejszy od listu

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Wbrew pogłoskom kuluarowym sprawy wojskowe, a właściwie sprawa listu marsz. Piłsudskiego do redaktora „Kurjera Porannego“, nie była przedmiotem obrad konferencji, jaka się wczoraj odbyła

w gabinecie marszałka sejmu z udziałem przedstawicieli stronnictw skoalizowanych i premiera Skrzyńskiego.

Jedynie przed przystąpieniem do obrad dwaj przedstawiciele stronnictw skoalizowanych, jeden z prawicy, a drugi z lewicy, żalili się równocześnie premierowi, że sprawy personalne w wojsku traktowane są jednostronnie.

Zale te przetrwał premier Skrzyński żartobliwie, zwracając się do posłów z uwagą:

— Widzę, że panowie czynicie w dalszym ciągu wszystko możliwe, aby mnie poróżnić z marsz. Piłsudskim.

Jak dowiadujemy się, w dzisiejszym „Kurjerze Porannym“ ukaże się wywiad z marsz. Piłsudskim, stanowiący obszerny komentarz do tego listu, utrzymanego, jak nas informowano w kołach zbliżonych do marsz. Piłsudskiego, w tonie bardzo łagodnym. Wywiad podobno ma być daleko ostrzejszy.

Jeżeli zapowiedz ta sprawdzi się, spodziewać się należy nowych komplikacji w sprawie powrotu Piłsudskiego do armji, komplikacji, których, zdawało się, da się uniknąć.

Gen. Żeligowski

pozostaje na stanowisku ministra

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Wobec pogłosek, które zanotowaliśmy w numerze wczorajszym „Głosu Polskiego“ o ustąpieniu min. spraw wojskowych gen. Żeligowskiego, ten ostatni oświadczył dziś prasie, że nie myśli o rezygnacji z zajmowanego stanowiska i że w każdym razie decyzja komitetu politycznego przenosząca punkt ciężkości na losy ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych, nie budzi w nim żadnych wątpliwości.

Delegaci „Bankers Trustu“ w Warszawie

Wczoraj odbyła się pierwsza konferencja w sprawie pożyczki zagranicznej

Złotemu będzie przywrócony złoty parytet

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj o godzinie 9 m. 20 rano przybyli do Warszawy kurjerem paryskim pp. Siehel i Fisher, delegaci „Bankers Trust'u“ z którym rząd polski pertraktuje o większą pożyczkę zagraniczną.

Na dworcu głównym powitał ich p. Gustaw Taube, starszy referent ministerstwa skarbu, poczem obydwaj delegaci odjechali do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkają w czasie swego pobytu w Warszawie.

O godzinie 4-ej popoł. delegaci „Bankers Trust'u“ przedstawili się p. ministrowi skarbu, poczem bezpośrednio odbyła

się w ministerstwie skarbu przy ich współudziale pierwsza konferencja w sprawie pożyczki.

Delegaci amerykańscy zajmują się sprawą badań technicznych, dotyczących obecnego stanu i przyszłości rozwojowej polskiego monopolu tytoniowego.

Jeśli i o ile poglądy ekspertów naszych i amerykańskich na ten zasadniczy problem zostaną uzgodnione, wówczas dopiero może być mowa o jakiegokolwiek operacji finansowej w związku z monopolem tytoniowym.

Dodać jeszcze możemy, że opcja na wydzierżawienie monopolu tytoniowego „Bankers Trust'owi“ wygasa 1-go marca

roku bież. Do tego więc czasu misja ekspertów i jej konsekwencje muszą być zrealizowane.

Panowie Fisher i Siehel reprezentują 28 banków skupionych dokoła „Bankers Trust'u“.

Jak dowiadujemy się, obaj ci przedstawiciele amerykańskiego świata finansowego są zdania, iż po udzieleniu Polsce pożyczki złotemu będzie trzeba przywrócić złoty parytet.

DUSZA CIĘ KŁOPOTY FINANSOWE I NIE MASZ ENERGJI BY JE ZWALCZYĆ, BIERZ CODZIENNIE SANATOR.

Po prof. Kemmererze-panowie z „Bankers Trustu“

Pożyczka za monopol tytoniowy

Co oznacza wizyta finansistów amerykańskich

Wiceprezes Banku Polskiego, dr. Feliks Młynarski, podpisał w grudniu z. r. umowę z jednym z najważniejszych domów bankowych w Nowym Jorku, Bankers Trust, na mocy której bank ów zarezerwował sobie na przeciąg trzech miesięcy prawo wykonania opcji na dzierżawę monopolu tytoniowego. W następstwie tej umowy delegacji Bankers Trust'u wybrali się do Polski.

Podpisanie podobnej umowy jest niewątpliwie dla Polski wypadkiem bardzo pomyslnym. Po raz pierwszy w dziejach naszego odrodzonego państwa spotykamy się z tak namacalnym dowodem zainteresowania się Polską wielkiego kapitału, po raz pierwszy wchodzimy w bezpośredni kontakt z wielką firmą światową, jaką jest bez wątpienia Bankers Trust. Byłoby ślepotą twierdzenie, iż ta pożyczka jest zupełnie nierealna. Przeciwnie ma poważne szanse realizacji. W Ameryce produkcja tytoniu jest nadmierną. Zbyt gotowych wyrobów tytoniowych amerykańskich napotyka w Europie na znaczne trudności. Wydzierżawianie monopolu tytoniowego przez Bankers Trust pozwoliłoby amerykańskiemu eksportowi do Polski swój tani surowiec, kombinować go tutaj z tanją (w stosunku do amerykańskiej) polską pracą — w tutejszych fabrykach tytoniu — i sprzedawać w Polsce te wyroby. Interes taki mógłby dla amerykańskich tytoniowców przedstawiać się wcale pożytecznym.

Choć Ameryka wcale się nie „dusi“ własnym złotem, jak sobie to najwinnie wyobrażamy (wewnętrzny rynek Stanów absorbuje 90 procent kredytów Wall-street, a tylko o pozostałe 10 proc. rozbija się cała Europa), to jednak amerykańskie pójdą zawsze chętnie na każdy dobry business, a takim byłby dla nich niewątpliwie nasz monopol. Również korzystnie transakcja ta wygląda ze strony polskiej. Pożyczka ta w niczem nie uszczupliłaby naszej niezależności ekonomicznej, byłaby wolną od wszelkich momentów politycznych czy gospodarczo-politycznych.

Byłoby jednak rzeczą przedwczesną głosić, że pożyczka jest już pewna, że 100 milionów dolarów będziemy mieli już w lutym, jak to robi wyjątkowo niekrytyczna

i nieorientująca się w sprawach finansowych prasa warszawska. Do sceptycyzmu, a przy najmniej wyciekającej rezerwy powinni nas skłaniać trzy bardzo poważne okoliczności.

Przedewszystkiem możemy pożyczki tej nie otrzymać. Bankers Trust podpisał z p. Młynarskim tylko opcje. Opcje te wykona dopiero po otrzymaniu sprawozdania od swych delegatów. Otóż trudno przypuszczać, by to sprawozdanie wypadło bardzo różowo. Czy zechcą w tych warunkach bez żadnych gwarancji co do przyszłej polityki gospodarczej państwa polskiego antażować u nas aż 100 milionów dolarów? Któż może dzisiaj odpowiedzieć na to pytanie? Powinniśmy wszyscy ufać, iż odpowiedź, mimo wszystko wypadnie twierdząco, ale nie możemy na to liczyć z bezwzględną pewnością.

Przypuśćmy jednak, że Bankers Trust opcje istotnie wykona. Pozostaje nadal niebezpieczeństwo, iż kontrakt dzierżawny może być zawarty źle i niekorzystnie, jak to miało miejsce przy wydzierżawieniu monopolu zapalczanego, albo przy pożyczce Dillona. Skutkiem tych usterek kontraktu mogłoby się zdarzyć, iż zamiast spodziewanych 100 milionów dolarów otrzymalibyśmy tylko połowę tej kwoty (jak to miało miejsce przy pożyczce Dillona), a jest rzeczą jasną, że z 50 milionów dolarów tylko nie zdołalibyśmy na stałe wybrnąć z dzisiejszych trudności. W razie złego ułożenia kontraktu mogłoby również być szalenie wyzyskani, jak to się niestety stało przy monopolu zapalczanego. (7 razy podwyższono cenę zapalek w ciągu 4 miesięcy) np. mogłoby amerykańskie w razie braku odpowiednich zastrzeżeń sprawować swe wyroby gotowe z Ameryki, co by doprowadziło wszystkie polskie fabryki tytoniowe do ruiny.

Wreszcie trzeci zarzut przeciw koncepcji wydzierżawienia monopolu tytoniowego i to najpoważniejszy, tak poważny, że nawet w wypadku, gdybyśmy taką pożyczkę „tytoniową“ otrzymali na najkorzystniejszych warunkach, jeszcze nie byłibyśmy wolni od obaw i niepokoju. Zachodzi ogromne, ale to ogromne niebezpieczeństwo

że pożyczka otrzymana bez kontroli „na gębę“, jeśli wolno się tak trywialnie wyrazić, byłaby doszczętnie zmarnowana, tak, jak zmarnowana została pożyczka dillonowska. Otrzymanie pożyczki bez kontroli natychmiast by wstrzymało chęć oszczędności, redukcji urzędów i urzędników, podniosłoby nieomniernie płace, zatałowałoby pewne obecne — zbawienne — zalamanie cen i t. d. Pożyczkę tę zużyto by prawdopodobnie na latanie deficytu budżetowego i przedsiębiorstw państwowych skolei i na udzielanie wręcz szkodliwych kredytów finansowych w celu sztucznego podtrzymywania lub też stwarzania przedsiębiorstw, nie mogących inaczej się utrzymać. Uratowanoby znowu zapewne najmniej potrzebnej w świecie szereg skracanych przedsiębiorstw, nieruchomości, a wszystkie sumy pochodzące z pożyczki, wywidłowanoby znowu ceny w górę i po krótkim przejściowym okresie pozornego dobrobytu (w czasie konsumowania pożyczki) bardzo szybko mogłoby stanąć przed nową katastrofą.

Pożyczka nas uratuje tylko wówczas, jeżeli jednocześnie przeprowadzimy zdrową politykę gospodarczą. Tymczasem wszystko niestety wskazuje, że społeczeństwo polskie tylko pod przymusem groźącej katastrofy zaczyna się opamiętywać i nawracać do jakiejś sensowniejszej polityki gospodarczej, marząc jednak wciąż tylko o tem, kiedy też będzie mogło do starych i umiłowanych głupstw powrócić.

Pożyczka bez kontroli — to wielkie niebezpieczeństwo i wielkie ryzyko wobec naszego niewyrobienia ekonomicznego — Będzie ona korzystna tylko w wypadku, gdy sejm nie będzie miał żadnego wpływu na jej zużytkowanie, gdy rząd będzie prowadził politykę gospodarczą po jej otrzymaniu, tak, jakby ją otrzymał pod warunkiem kontroli. „Kontrola samych siebie“ — pisał prof. Adam Krzyżanowski — jest jedynym sposobem uniknięcia kontroli obcych“, a zdanie to umieścił w swoim exposé min. Zdziechowski, przyczem wywołało ono, „frenetyczne oklaski całej izby“. Niestety jednak tego „self-control“ w Polsce brak. W. A. Z.

Francja znów przed przesileniem

Kamieniem niezgody podatek trzy-miljardowy

PARYŻ, 13 stycznia. Komisja finansowa izby deputowanych odrzuciła 22 głosami przeciw 5-ciu projekt wprowadzenia nowych podatków na sumę 3 miliardów franków.

Ponieważ przez to zachwiana jest równowaga budżetu, opracowanego przez ministra Loucheura, przeto i cały plan sanacji finansowej uważać należy za obalony.

Następstwem tego będzie zapewne nowe przesilenie gabinetowe we Francji, o ile plenum parlamentarne decyzji tej nie zmieni.

Herriot przewodniczącym parlamentu

Wybrany jako kontrkandydat komunisty

PARYŻ, 13 stycznia. W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie sesji parlamentu i senatu francuskiego. Posiedzenie parlamentu otworzył najstarszy wiekiem poseł dr. Pilard, liczący lat 82, lekarz chorób kobiecych z zawodu. W przemówieniu swoim poseł podkreślił znaczenie kobiety i dziecka dla przyszłości Francji, jako fundamentu, na którym oprzeć winna się potęga Francji.

Następnie przystąpiono do wyborów. Na przewodniczącego 300 głosami wybrano p. Herriota, przeciw 24, które padły na komunistycznego deputowanego Cachina. 250 posłów prawicy wstrzymało się od głosowania.

Tarcia między Francją i Anglią

w kwestji rozbrojenia

LONDYN, 13 stycznia. (AW). „Morning Post“ pisze, iż na forum ligi narodów ujawniają się co raz bardziej różnice poglądów między Francją i Anglią w kwestji rozbrojenia.

Oczekiwana sesja rady ligi narodów ma być jedną z najbardziej trudnych z pośród dotychczasowych. Stany Zjednoczone popierają stanowisko Anglii w kwestji nierozpatrywania na sesji sprawy rozbrojenia na morzu, natomiast Francja, Japonia i Włochy domagają się, aby kwestja ta była rozpatrywana tak samo, jak sprawa rozbrojenia na lądzie.

Należy oczekiwać, że najbliższa sesja rady ligi zostanie odroczone.

Cziczeryn o przyjaźni Polski z Sowietami

MOSKWA, 13 stycznia. Na przyjęciu, wydanem przez rząd sowiecki na cześć polskiej wycieczki sejmowej, Cziczeryn wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że przyjaźń między Polską i Rosją sowiecką musi być wzmocniona zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym.

— Tylko bowiem w ten sposób — oświadczył Cziczeryn — Polska utrwali swoją niezależność i zdoła uniknąć losu Austrii, zamienionej w niewolnika wielkich mocarstw zachodnich.

Szasańska katastrofa kopalniana

Drużyna ratunkowa rozszarpana

NAGASSAKI, 13 stycznia (Pat). Z Fu kuoka donoszą, że w kopalni węgla w Takamatsu nastąpiła eksplozja, skutkiem której 6 osób zostało zabitych, a kilka rannych. Niezwłocznie po zgłoszeniu pożaru, spowodowanego eksplozją, zjechała do kopalni 16-tu górników i drużyna ratunkowa. W chwili opuszczania się nastąpiły nowe eksplozje, przyczem, jak zeznają naczelnicy świadkowie, wszyscy członkowie drużyny ratunkowej zostali rozszarpani.

Biblija w Sowietach

skreślona z indeksu „niebлагонадежности“

MOSKWA, 13 stycznia. Istniejący od lat przeszło pięć w Rosji sowieckiej zakaz drukowania i rozpowszechniania Biblii, władze bolszewickie obecnie cofnęły. Nastąpiło to na skutek starań amerykańskiej sekty pod nazwą „Towarzystwo Biblijne“.

Sekcie tej rząd sowiecki przyznał wyłączone prawo wydawania Biblii w Rosji sowieckiej.

Luther tworzy gabinet Rzeszy

Polityka zagraniczna niezmienną, polityka wewnętrzna pójdzie bardziej na lewo

BERLIN, 13 stycznia. (AW). Wobec nieudania się akcji w kierunku stworzenia wielkiej koalicji, prezydent Hindenburg wezwał dziś do siebie posłów Fehrenbacha i Kocha i odbył z nimi dłuższą konferencję w sprawie utworzenia gabinetu środka.

Następnie wezwał prezydent b. kanclerza Luthera i powierzył mu misję tworzenia gabinetu. Luther misję przyjął.

Należy oczekiwać, że w dniach najbliższych gabinet zostanie utworzony.

W kuluarach parlamentarnych omawiane są już kandydatury poszczególnych ministrów. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych obejmie prawdopodobnie z powrotem dr. Stresemann, teka spraw we-

wewnętrznych powierzona prawdopodobnie będzie demokracji Kochowi, tekę sprawiedliwości obejmie Marx, ministrem pracy będzie przedstawiciel bawarskiej partji ludowej, Stingl. Reichswehra pozostanie nadal w rękach Gesslera.

O ileby wszystkie przypuszczenia się spełniły, polityka zagraniczna nie ulegałaby zmianie, natomiast polityka wewnętrzna Niemiec poszłaby więcej na lewo.

Gabinet niemiecki bez socjalistów

BERLIN, 13 stycznia (Pat). Prezydent Hindenburg przyjął dzisiaj rano przywódców demokratów i centrum Kocha i

Fehrenbacha, którzy zawiadomili go o niepomysłnym wyniku rokowań z socjalistami w sprawie utworzenia wielkiej koalicji. Prezydent Hindenburg oświadczył, że wobec niemożności utworzenia gabinetu, opartego na większości parlamentarnej, będzie zmuszony dążyć do utworzenia neutralnego gabinetu mniejszościowego, opartego na partiach umiarkowanych.

Obaj posłowie przyrzekli prezydentowi swą współpracę w mających się rozpocząć rokowaniach międzyfrakcyjnych.

Okolo południa prezydent Hindenburg przyjął kanclerza Luthera, któremu powierzył misję utworzenia nowego gabinetu. Dr. Luther misję tę przyjął.

Zamach stanu na Węgrzech

przygotowują monarchistyczni obrońcy fałszerzy

BUDAPESZT, 13 stycznia. W dniu wczorajszym gmach więzienia, w którym znajdują się aresztowani fałszerze, był obstawiony silnym kordonem policji, wojska i żandarmerji. Zarządzenia te były wywołane wiadomościami, które rząd otrzymał, że nocy ubiegłej na tajnym posiedzeniu organizacji monarchistyczno-terorystycznej postanowiono dokonać zamachu stanu, połączonego z uwolnieniem z więzienia wszystkich aresztowanych w związku z aferą.

Zamek Windisch-Graetz będzie zasekwestrowany

BUDAPESZT, 13 stycznia. W zamku Sarospatak, posiadłości Windisch-Graetz czynione są przygotowania do sekwestru. Zarząd zamku i majątku czyni spisy inwentarza i ruchomości. Zamek składa się

ze 100 sal, napełnionych cenami dywanami i dziełami sztuki. Wszystko to jest ocenione na 30 miliardów koron węgierskich. Posiadłość księcia ma wartość 50 miliardów koron. Jednakże większa część jest już zasekwestrowana za dług. Egzekutorzy sądowi byli codziennymi gośćmi w zamku Sarospatak.

Co mówi szofer?

BUDAPESZT, 13 stycznia. (PAT). — Szofer ks. Windischgrätzka, który niejednokrotnie woził księcia do instytutu kartograficznego, wymienił w toku zeznań, składanych przed władzami śledczymi, szereg osób, które w towarzystwie księcia przybywały do instytutu. W tym kierunku będą prowadzone dalsze dochodzenia. W obecnym stanie śledztwa węgierska policja w porozumieniu z francuskimi wysłannikami kładzie główną wagę na ustalenie ilości fałszywych banknotów, jakie fabrykowano, oraz ilości tych bank-

notów, które z pośród nich zostały zniszczone. Policja pragnie zdobyć dokładne cyfrowe dane w tej sprawie.

Samobójstwo ks. Lichtensteina

WIEN, 13 stycznia. (AW). Prasa wiedeńska donosi, iż samobójstwo księcia Aleksandra Lichtensteina stoi w związku z aferą fałszowania banknotów na Węgrzech.

Firma stwierdzając, że książe Alexander był mężem zaufania monarchistów austriackich.

Mussolini podda się operacji

LONDYN, 13 stycznia (Pat). „Daily Express“ donosi, że Mussolini zdecydował się poddać z końcem stycznia poważnej operacji chirurgicznej.

Wielki blok chłopski powstanie na gruzach „Wyzwolenia“

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

NOWY klub stronnictwa chłopskiego wydał wczoraj odezwę, w której zapowiada połączenie się ze związkiem chłopskim, zapraszając do współpracy grupę ks. Okonia, posłów chłopskich z „Piasta“ i resztę „Wyzwolenia“; zapowiada także współpracę z włościanami białoruskimi i ukraińskimi i utworzenie wielkiego bloku chłopskiego, który wespół z radykalnym ruchem robotniczym stać się ma podstawą rządu Rzeczypospolitej polskiej w niedalekiej przyszłości.

Wicemarszałek sejmowy-żyd na miejsce pos. Poniatońskiego

Dowiadujemy się w związku z rezygnacją p. Poniatońskiego ze stanowiska wicemarszałka sejmowego, na stanowisko to pretenduje koło żydowskie, które po rozbiciu „Wyzwolenia“ staje się liczebnie czwartym co do wielkości klubem.

Jedzie do Włoch

ale nie w sprawie pożyczki

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W związku z wiadomościami, które ukazały się w kilku pismach, jakoby dyrektor departamentu przydziałnego min. skarbu, p. Wojtkiewicz, wyjechał do Włoch w sprawie pożyczki dowiadujemy się, że wprawdzie wyjazd taki leży w planie min. skarbu, ale ma zupełnie inne cele niż te, które podawano w pismach.

Wydanie Łańcuckiego So- wietom?

Rząd sowiecki ma wystąpić w najbliższym czasie do rządu polskiego z propozycją wymiany odbywającego karę więzienia posła Łańcuckiego na innego więźnia politycznego polskiego w Rosji. UsUtawa o wymianie personalnej daje obu stronom możliwość dokonania wymiany nielicznej już grupy osób. Rząd sowiecki chce wydać Polsce za posła Łańcuckiego księdza Usasa lub p. Łaszkiwicz, którzy znajdują się w więzieniach sowieckich i którzy w swoim czasie mieli być wymienieni za Bagin-skiego i Wiczorkiewicz.

Grupa parlamentarna pol- sko-francuska

wyłosiła swe władze

WARSZAWA, 13 stycznia. (PAT). W siedzibach południowych odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Dębskiego posiedzenie komitetu organizacyjnego z grupy parlamentarnej polsko-francuskiej. W wyniku obrad postanowiono; że dotychczasowi członkowie komitetu organizacyjnego wchodzić wszyscy wraz z marszałkami i wicemarszałkami sejmowego i senatu w skład zarządu głównego. Zarząd główny wyłoni komitet wykonawczy, w którego skład wejdą pp.: wicemarszałek Dębski, jako przewodniczący, senator Kiniorski, poseł Niedziałkowski, poseł Śliwiński, ks. poseł Wójcik, poseł St. Dąbrowski i poseł Kronig, jako sekretarze, oraz poseł Kosydarski jako skarbnik. Na sekretarza generalnego zarządu głównego został powołany poseł J. Dwernicki.

Równocześnie postanowiono powołać do życia trzy sekcje: polityczną, gospodarczą i kulturalną. Organizacją pierwszej sekcji, politycznej, ma się zająć poseł Niedziałkowski, drugiej, gospodarczej, senator Kiniorski i trzeciej, kulturalnej, poseł Śliwiński.

Postanowiono również, że członkowie tytułem składek będą wpłacali po dwa złote miesięcznie, ściąganych kwartalnie.

Katastrofa sportowca lwow- skiego

Rozbił się na motocyklu

LWÓW, 13 stycznia. Znany sportowiec lwowski, inż. Karol Dębicki, jadąc wczoraj motocyklem przez ul. Akademicką, wadził na samochód, wskutek czego spadł z motocykla, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia.

Inż. Dębicki doznał pęknięcia czaszki, wstrząsu mózgu i złamania ręki. Stan ранego prawie beznadziejny.

Gen. Żeligowski za skróceniem służby wojskowej

Minister uważa jednak, że będzie to możliwe po skutecznieniu radykalnej reformy wyszkolenia armji, a więc dopiero za 2 lata

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Sejmowa komisja wojskowa na posiedzeniu wczorajszym omawiała wnioski klubu PPS o skrócenie czasu służby wojskowej.

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH GEN. ŻELIGOWSKI

zwrócił uwagę na to, że w każdej wielkiej wojnie rozlegały się narzekania, iż wojna nie została należycie przygotowana. Chodzi więc o to, by to pokolenie, które tworzy armję polską, miało czyste sumienie wobec przyszłości i nie naraziło się na zarzut, że źle przygotowało armję polską. Obecnie w armji naszej forma góruje nad treścią. Administracja jest rozbudowana zbyt szeroko kosztem linii. Należy zmienić system szkolenia, a więc koszarowy na polowy.

Przy formowaniu armji dadzą się zauważyć trzy systemy: pierwszy polega na tem, by możliwie wszyscy obywatele dobrze byli szkoleni wojskowo. Przy innym systemie jedni szkolą się dobrze, drudzy gorzej. Wreszcie jest i taki system, w którym jedni dobrze są wyszkoleni pod względem wojskowym, a inni wcale nie są wyszkoleni. My idziemy po trzeciej drodze. Ponieważ nie możemy trzymać pod bronią liczną armję, przeto conajmniej

70.000 poborowych z każdego rocznika nie bierzemy wcale.

Wytwarza to szalone trudności przy

mobilizacji, gdyż nie będzie wiadomo, co zrobić z tymi, którzy wcale wyszkolenia nie posiadają. Dlatego minister jest zasadniczo

za skróceniem służby wojskowej.

W ten sposób osiągniemy to, że będziemy mogli dać do wojska cały kontyngent rekruta. Jednakże przejście na krótszą służbę wojskową nie jest możliwe już w tej chwili. Krótka służba wojskowa wymaga znacznej liczby zawodowych. Sztab francuski np. gotów jest zgodzić się na skrócenie czasu służby do jednego roku pod warunkiem, że liczba zawodowych będzie powiększona tak, by jeden zawodowy oficer lub podoficer wypadł na sześć żołnierzy. W armji polskiej posiadamy taką liczbę zawodowych oficerów i podoficerów, jednakże

pełnią oni służbę nie w liniach, lecz w biurach. W pułkach liniowych natomiast mamy oficerów połowę potrzebnej ilości, a podoficerów jedną trzecią. Zanim przeto zdecydujemy się na przejście do skróconej służby wojskowej, musimy wszystkich zawodowych z biur przenieść do linii. Natomiast oficerów liniowych trzeba będzie uprzywilejować pod względem płacy, emerytury i t. d. Dotychczasowe wysiłki poprzednich ministrów, zmierzające do zmniejszenia administracji wojskowej, nie osiągnęły skutku — odcięte głowy ciągle odrastają.

A więc uzdrowienie linii jest koniecz-

nym warunkiem służby wojskowej.

Drugim warunkiem jest pozyskanie w obecnych obozach korpuśnych terenów ćwiczeń, który zresztą nie wszystkie korpusy posiadają. Żołnierze spędzają na terenie zaledwie 20 do 25 dni rocznie, tymczasem trzeba, by spędzili w polu conajmniej pół roku. W związku z reformą rolną należy pozyskać dla wojska tereny obozów ćwiczeń dla dywizji, nawet dla pułków i garnizonów. Minister przewiduje, że na przeprowadzenie całkowitej reformy wyszkolenia potrzeba będzie lat kilka. do ustawowego zaś skrócenia czasu służby będzie można przystąpić po dwóch latach.

Następnie przemawiał poseł Malinowski (Wyzwolenie), który wskazał na konieczność wielkich oszczędności i tepienia nadużyć. Przytoczył szczególnie szereg jaskrawych faktów z D. O. K. Lublin.

Poseł Załuska (Zw. L. N.) postawił wniosek, aby komisja wojskowa w sprawozdaniu swoim na plenum sejmowe o wnioskach PPS dotyczących lat służby i kontyngentu rekruta, wezwała rząd do zajęcia wobec tych wniosków stanowiska, względnie do przedłożenia sejmowi projektów odnoszących się do nich.

Poseł Michalak (NPR) w zasadzie przychylił się do wniosku posła Załuski i wyraził wątpliwość, czy ministrowi uda się przeprowadzić jego plan wobec zła, zakorzenionego w wojsku.

Na tem dyskusję przerwano.

Zwiększenie kar za zaległości podatkowe obalone na plenum senatu

Ludność bardzo dobrze płaci podatki

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Wczoraj po raz pierwszy po ferjach zebrał się senat dla załatwienia kilku ustaw zalegających.

Sen. Dobrucki przedstawił projekt ustawy o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie. Ustawa ta przenosi koszt szczepienia ospy z państwa na związki komunalne i wydzielone z nich miasteczka.

Komisja ustawę przyjęła bez zmian.

Po przemówieniu sen. Bojanowskiego, sen. Godlewski wniósł o odesłanie ustawy z powrotem do komisji. Wniosek ten uchwalono.

AKTA URODZENIA DZIECI NIEZNA- NYCH.

Senat uchwalił zapowiedzieć zmiany w ustawie o aktach urodzenia dzieci nieznanymi rodziców w b. zaborze rosyjskim.

KARY ZA ZALEGŁE PODATKI.

Z kolei sen. Adelman (Ch. D.) referował projekt ustawy, uprawniającej radę ministrów do zwiększenia kar za zwłokę

od zaległości w podatkach bezpośrednich. Motywem uchwalonej przez sejm ustawy był fakt, że płatnicy zalegający z płaceniem podatków. P. minister skarbu w odpowiedzi swej dowodził, że zaległości wynoszą 40 milionów zł., w czem zaległości od podatku majątkowego wynoszą 200 milionów, a zaległości za poprzedni rok 100 milionów zł. Pozostaje więc nie zapłaconych podatków bezpośrednich 140 milionów zł., a jeśli się odliczy odroczenia, dane z powodu powodzi i zastojów w podatkach dochodowych, to cyfra zaległości wyniesie tylko 70 milionów zł. czyli 20 proc. sumy preliminowanej. W tamtym roku była kwota prawie taka sama, a nawet cokolwiek większa. Niema więc powodu do uchwalania ustawy, bo obywatele spełniają obowiązki wobec państwa. Komisja proponuje odrzucenie ustawy, jako bezcelowej.

Zabrał głos wiceminister skarbu Markowski, który zaznaczył, że ustawa nie jest całkiem zbędna, gdyż już sama jej zapowiedź wpłynęła na lepsze płacenie podatków w grudniu. Minister nie musi podnosić kar za zwłokę, jest tylko do tego u-

ważniony przez tę ustawę i może ją zastosować wówczas, jeżeli się okaże potrzeba przybliżenia śruby podatkowej. Wobec tego rząd podtrzymuje ustawę.

W głosowaniu ustawę odrzucono.

PODATKI W NATURZE.

Następnie uchwalono zapowiedzieć zmiany w ustawie o pobieraniu w naturze podatków zbożowego i węglowego, o prawie prywatnym międzynarodowym i o prawie prywatnym międzydzielnicowym.

ZARZĄD FUNDUSZU KWATERUN- KOWEGO.

Następnie senat dokonał wyboru do zarządu funduszu kwaterekowego. Wybrano p. Jana Zsuzsika, dyrektora spółki handlowej w Bielsku, jako członka, a p. Władysława Heinricha, dyrektora banku tow. współdzielczych w Warszawie — jako zastępcę.

Po odczytaniu wniosków posiedzenie zamknięto.

Dalszy ciąg obrad dn. 27 b. m. o godz. 4 po południu.

Rozrzewniające pocałunki na rynku w Mińsku

Jak bolszewicy witali wycieczkę posłów sejmowych

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Z Mińska nadeszły szczegóły przyjęć zorganizowanych przez władze i organizacje sowieckiej Białorusi w chwili przejazdu polskiej wycieczki poselskiej do Moskwy.

Już na stacji pogranicznej Niegorełoję, pomimo nocy, odbyło się pierwsze powitanie przez przedstawicieli rządu białoruskiego.

Na dworcule kolejowym w Mińsku sześć orkiestr grało „międzynarodówkę“. Tu oczekiwali przyjezdnych przedstawiciele rządu centralnego z Moskwy, władze białoruskie in corpore i delegacje organizacji sowieckich. Skauci komunistyczni tworzyli szpalę na peronie.

Po ceremonji powitania zaprowadzono wycieczkę poselską w pochodzie do miasta, gdzie na jednym z placów odbyła się

uroczystość właściwa.

Mistrzem ceremonji był eks-poseł białoruski na sejm warszawski, Kochanowicz, zbiegły swojego czasu do Rosji sowieckiej. W oczach tłumów zebranych na placu, rzucił się on w objęcia posła Bryla, poczem rozrzewniony całował innych członków wycieczki. Scenę tę uwieczniło dwanaście aparatów fotograficznych i kinematograficznych.

Oficjalne przemówienie powitalne wygłosili: białorus Sienkiewicz po białorusku i Kłys po polsku.

W mieniu wycieczki poselskiej przemówił pos. Bryl, oświadczając, że „na Białorus sowiecką i S. S. S. R. zwrócone są oczy wszystkich robotników i włościan Polski“.

Wzajemian otrzymał zapewnienie z ust bolszewika polskiego, Kłysia, że wycieczka „zobaczy zadowolonych i wolnych włościan i robotników, którzy gotowi są w każdej chwili wyciągnąć bratnią rękę dla okazania pomocy towarzyszom... z Białorusi Zachodniej“.

Przed wyjazdem w dalszą drogę, pos. Bryl udzielił wywiadów przedstawicielom mińskiej prasy sowieckiej.

Proces współnika Haarmanna

Przyczyną list pogrobowy

HANOWER, 13 stycznia. W dniu wczorajszym rozpoczął się pierwszy dzień nowego procesu współnika słynnego potwora Haarmanna, Gransa. Na dziesięć godzin przed procesem ulica, gdzie znajduje się sąd, natłoczona była publicznością, która chciała dostać się na salę sądową. Wznowienie procesu przeciw Gransowi nastąpiło wskutek tego, że znaleziono list Haarmanna, w którym ten oświadcza kategorycznie, że Grans jest niewinny i nie

wiedział o jego morderstwach. Wczoraj po otwarciu posiedzenia sądu i załatwieniu generalji przystąpiono do przesłuchania oskarżonego. Grans odpowiada z notatnika, w którym porobił sobie zapiski, w czasie, gdy siedział w więzieniu. Na wiele pytań odpowiada wymijająco, tak, że sędziowie w pierwszym dniu rozpraw odnieśli wrażenie, że Grans wie dużo, nie chce jednak wyjawić całej prawdy.

Sensacyjne samobójstwo w Berlinie

Znany mecenas sztuki, Paweł Cassirer, odbiera sobie życie, uwikłany w szatańskie sidła kobiety-wampira

Słynna artystka niemiecka, Tilla Durieux w roli „Demona ziemi”

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Berlin, 9 stycznia 1926 r.

Tragiczna śmierć znanego berlińskiego znawcy i mecenasa sztuki, wydawcy wytwornych czasopism i właściciela wielkich salonów artystycznych w Berlinie, Paryżu, Wiedniu i Nowym Jorku, Pawła Cassirera, stanowi wciąż jeszcze niewyczerpany temat rozmów i najważniejszy wypadek dnia w towarzystwie i świecie artystycznym Berlina.

Powszechnie było wiadomo, iż główną przyczyną rozpaczliwego kroku Cassirera był stosunek jego do żony, którą była słynna artystka dramatyczna niemiecka, Tilla Durieux. Naogół przypuszczano, iż Paweł Cassirer, który ubóstwiał swą żonę, targnął się na swe życie z rozpaczy, iż ma utracić ukochaną kobietę.

Było tajemniczą poliszynela, że od dłuższego czasu między starszym już i nieco podtatusiałym mężem, a rozgłośniej sławy, pełną życia i temperamentu, młodą i piękną gwiazdą teatrów berlińskich, toczyły się pertraktacje w sprawie rozwodu, a Tilla Durieux ostatnio nawet nie mieszkała z mężem. Dopiero teraz jednak wyszła na jaw cała prawda i dowiedziano się również prawdziwych powodów, które Pawła Cassirera, człowieka o przysłowitem szczęściu i, jak przypuszczano ogólnie, doskonale sytuowanego majątkowo, popchnęły do ostateczności.

Otóż okazało się mianowicie, że Tilla Durieux pozbawiła Cassirera całego majątku i wpędziła go w położenie bez wyjścia. A stało się to w sposób ciekawy i dość niezwykły.

Mianowicie Paweł Cassirer, który w wielkim stylu pośredniczył między nowoczesną sztuką francuską, a rynkiem artystycznym niemieckim, w r. 1914, w chwili wybuchu wojny, był winien w Paryżu poważną na owe czasy sumę 700 tysięcy franków. Jednak, wobec obrotów Cassirera suma ta nie grała znów tak wielkiej roli, gdyż przy zakupach Cassirera szło zawsze o dzieła wybitne, pierwszorzędnych artystów, których wartość była niezmienna, a nawet stale wzrastała. Ale

wojna przecięła wszelkie siosunki, a po wojnie wierzyciele francuscy Cassirera zażądali od niego zwrotu powyższej sumy, oczywiście zwaloryzowanej.

Proces, który w tej sprawie toczył się dłuższy czas, przysporzył Cassirerowi sporo trosk i kłopotów. Obawiał się on, że, w razie przegrania procesu, może stracić całe swe mienie, majątek, obrazy i skarby sztuki, salon berliński i zamek w Holandji. W tej sytuacji Cassirer zdecydował się wszystko to przepisać na imię żony.

Lecz los lubi czasem płać dziwne figle; Paweł Cassirer wygrał proces, a regulacja przedwojennych długów w Paryżu wypadła bardzo korzystnie. Gdy jednak Cassirer chciał cofnąć przeniesienie cale-

go swego majątku na żonę, pomyslane jedynie jako tymczasowe zarządzenie ochronne — Tilla Durieux wręcz odmówiła zwrotu majątku, który formalnie przeszedł w jej posiadanie.

Paweł Cassirer z pewnością znał dobrze swą małżonkę, znał ją lepiej, niż wszyscy koledzy, krytycy i wielbiciele, ale ten krok Tilli Durieux był dla niego absolutną niespodzianką i w dodatku bardzo przykrą niespodzianką. Nie pozostało mu nic innego, jak wdać się z żoną w pertraktacje i w tym celu wziąć do pomocy adwokata.

Ale Tilla Durieux szła, jak się mówi, „na całego” i nawet słyszeć nie chciała o żadnych ustępstwach dobrowolnych, a traktowała rzecz całą wyłącznie ze sta-

nowiska kupieckiego. Wreszcie wyprowadziła się ze wspólnego mieszkania, przeniosła się do wytwornego hotelu „Esplanade” i z mężem swym spotykała się jedynie na gruncie neutralnym, mianowicie w kancelarii adwokackiej.

Pertraktacje i targi ciągnęły się tygodniami. Onegdaj po jednej z takich konferencji w biurze adwokata, Cassirer, widząc, że nic nie wzruszy twardego serca małżonki, zrozpaczony i zdenerwowany, wyszedł do drugiego pokoju i strzelił sobie prosto w serce.

Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób, iż Tilla Durieux formalnie i faktycznie jest właścicielką całego majątku Cassirera, do niej należy jego konto bankowe, obrazy i inne dzieła sztuki, mieszkanie i salon artystyczny w Berlinie, jak również zamek w Holandji, a córka Cassirera z pierwszego małżeństwa nie dostanie nic, lub prawie nic.

Jednym słowem w dramacie Pawła Cassirera odegrała Tilla Durieux po mistrzowsku najlepszą rolę ze swego repertuaru: demona ziemi.

Wiad. Turcz.



Pochód dzieci dla uczczenia byłego prezydenta Chile, który objeżdża prowincje kraju, gdzie ma się odbyć plebiscyt, wobec sporów granicznych w Peru

STEFAN IEACOCK.

Dobroczyńca ludzkości

Pan Butt jest przekonany, że Pan Bóg stworzył go wyłącznie po to, by stał się dobroczyńcą ludzkości. I to jest jego tragedia: nie zważając na czas, ni trudy, czy ludzkie sobie tego życzą, czy nie — pan Butt uważa za swą misję służyć ludzkości swą osobą, radą i pomocą. I to nietylko tym którzy tej pomocy poszukują, lecz także i tym, którzy wcale go o to nie proszą.

Rozpromienione zawsze oblicze pana Butta spotykamy u wszystkich jego przyjaciół, którym cokolwiekbądź dolega, których dotknęła jakaś przykrość, lub którzy mają coś załatwić. Pan Butt zjawia się natychmiast, gdy tylko się dowie, iż ktoś z jego znajomych przeprowadza się, kupuje meble, czy meble sprzedaje, szuka pokojówki, względnie oddala pokojówkę, poszukuje szofera, skarży do sądu blacharza, czy też ma zamiar kupić fortepian.

Pewnego wieczoru spotkałem go w garderobie naszego klubu, gdy ubierał właśnie kalosze i palto gumowe. Po rozjaśnieniu jego minie poznałem natychmiast, że wybiera się właśnie gdzieś, by spełnić jakiegoś dobrodzieistwo.

„Chodźmy na górę”, rzekłem, „zagramy partie bilardu”. Wiedziałem, że Butt nigdy nikomu nie potrafił niczego odmówić.

„Mój kochany”, odrzekł pan Butt, „bardzo chętnie gdybym miał choć chwileczkę czasu. Jestem przekonany że rozerwałoby to pana z pewnością. Niestety jednak właśnie muszę odejść”.

„Dokądże to?”, zapytałem.
„Do Everleigh-Jonesów”, odrzekł. „Zna ich pan, nie? Właśnie niedawno sprowadził się do naszego miasta, wynajeli domek na Sedon Avenue”.

„Ależ to gdzieś za miastem, na przedmieściu”, rzekłem, „a teraz już blisko dziesiąta i lada chwila zacznie padać”.

„Blisko kilometr za rogatką”, odrzekł pan Butt uprzejmie, wciągając kalosze. „Ale deszcz mi bynajmniej nie przeszkadza. Lubie nawet zmoknąć, to mi dobrze robi. A dom znaję napewno, wprawdzie nie znam dobrze tej okolicy, ale posiadam bardzo prosty system odnajdywania domów po nocy. Poprostu tak długo szturmuje do bram sąsiadów, aż znajdzie dom właściwy.

Wprawdzie jest już trochę późno, ale to mnie nie powinno powstrzymać od spełnienia dobrego uczynku. Ta młoda para dobrała się dopiero parę tygodni temu i wiorowadzia się właśnie do nowego mieszkania. Pewno wszystko tam u nich jeszcze w największym nieporządku. Nie mają zaś nikogo, kto by im dopomógł, a choćby tylko dotrzymał towarzysztwa”.

Podczas tego pan Butt naciągał palto gumowe i coraz więcej zapalał się do swej roli dobroczyńcy ludzkości. „Niech pan sobie wyobrazi, dopiero przy okazji dowiedziałem się, że sprowadzili się do nas. bo inaczej byłbym już trzy dni temu wybrał się do nich”.

Z temi słowy pan Butt wypadł na ulicę, gdzie tymczasem deszcz lał już strugami. W świetle latarń ulicznych twarz jego aśniała chęcią spełnienia dobrego uczynku.

Na drugi dzień spotkałem go w klubie przy śniadaniu. „No i cóż”, zapytałem, „czy znalazł pan Jonesów?” „Naturalnie”, odpowiedział pan Butt. „Jestem bardzo zadowolony, że poszedł do nich. Wprawdzie namęczyłem się sporo, nim odnalazłem ich domek, ale na to byłem przecie przystojotowany. Musiałem wpróżd pukać do najmniej dwudziestu domów. Na dworze było bardzo mokro i ciemno, bo w tej stronie nie ma jeszcze latarń ulicznych, ale poprostu waliłem w drzwi, aż ktoś się zjawił w oknie. W każdym domu pytałem o to samo: „Czy pan nie wie może, gdzie tu mieszkają państwo Everleigh-Jones?” Nikt nie wiedział. „Proszę nas zostawić w spokoju”, odpowiadało. „Już dobrze” — mówiłem — „proszę się nie facygować na dół, dziękuję”.

Aż wreszcie przecie znalazłem czego szukał. Dom był już całkiem ciemny. Na moje bombardowanie Jones wystawił głowę z górnego okna. „Hallo!” zawołałem. „To jestem ja Butt”. „Ogromnie mi przykro”, odrzekł Jones, „ale już leżymy w łóżkach”. „Mój kochany chłopczko”, odpowiedziałem, „niech pan się nie usprawiedliwia. Proszę mi tylko rzucić klucz od bramy”. No niech pan sobie wyobrazi ci bie dni ludzie z samych nudów położyli się spać o pół do jedenastej. Oczywiście, byłem bardzo zadowolony, że poszedłem do nich. Trochę ich rozweseliłem, pomyślałem sobie. Początkowo oboje byli dość nudni, a cały ciężar konwersacji spoczywał wyłącznie na mnie. Odrzuć tak koło północy

poczęli oboje się ożywiać. Jones spojrział na zegarek. „No i patrzcie państwo”, rzekł nagle bardzo wesoło, „też to już po dwunastej”.

Zdało mi się, że sposób, jak spożył ten wieczór, bardzo im się podobał. Potem rozmawialiśmy jeszcze przyjemniej. Co parę minut Jones odzywał się: „Patrzcie państwo, już pół do pierwszej i t. d.”. Oczywiście, uważałem, żeby nie siedzieć u nich zbyt długo. Zawsze to pierwsza wizyta, pan rozumie. Gdy odchodziłem, musiałem im przyrzec, że wrócę i będę im pomocny przy urządzeniu mieszkania. Nie chcieli się zgodzić oczywiście, ale przecie trzeba im dopomóc”.

Tegoż dnia pan Butt znowu wybrał się do Jonesów i pomagał im ustawiać meble. „Pracowałem wcale popołudnie”, opowiadał mi potem wieczorem. „Pracowałem, jak robotnik, bez marynarki. Napierw popowieszałem obrazy choć oni sami je już jakoś pozawieszali. Musiałem zdejmować każdy obraz z osobna, ani jeden nie był umieszczony tak, jak być powinno”.

W parę dni potem pan Butt znowu spotkał mnie w klubie. „No, meble już wszystkie wypakowane i ustawione ale nie wszytkie mi się podobają. Niektóre są wręcz wstrętne. Muszę Jonesów doradzić, żeby je sprzedał i kupił parę nowych”. Potem pan Butt zdawał się być czemś mocno zajęty. Przez długi czas nie spotykałem go w klubie. „Jakże powodził się Everleigh-Jonesom?” zapytałem go po pewnym czasie. „Czy dobrze się czują w swem nowym mieszkaniu?”

Pan Butt potrząsał głową. „Nie”, odrzekł, „obawiałem się tego od samego początku. Jones musi mieszkać gdzieś bliżej miasta. Latałem całe rano, by rozgładnąć się za jakimś mieszkaniem dla nich. Gdy znajdę coś odpowiedniego, pomogę im przy przeprowadzce. Takie mieszkanie kilkupokojowe w mieście, na piętrze, wolę niż wille”.

„Czy słyszał pan już o Everleigh-Jonesach?” zapytał mnie pewnego dnia lekko pan Butt. „Nie”, odpowiedziałem. „Jest chory, jakaś febra, czy gorączka. Biedny chłopiec. Trzy dni chorował, a oni mnie nie zawiadomili, ani nie posłali po mnie. Pomyśl pan tylko, nie chcieli mnie trudzić. Ale natychmiast jadę do nich”.

Potem pan Butt dzień w dzień informował mnie o przebiegu choroby. „Codziennie jestem teraz u nich. Biedny człowiek.

Wczoraj było z nim bardzo źle, stracił przytomność i bredził od rzeczy. Słyszałem wszystko z drugiego pokoju, zdawało mu się, że ktoś go przesładuje. „Czy ten przekłety człowiek już sobie poszedł?”, pytał”. Wszedłem do jego pokoju i uspokoiłem go. „Ależ niema tu nikogo, drogi chłopczko”, rzekłem łagodnie, „nikogo tylko Butt jest przy tobie”. Odrzucił się i zaczął jęczeć. Pani Jones prosiła mnie bym wyszedł z pokoju chorego. „Wygląda pan taki zmęczony”, mówiła mi, „może wyjdzie pan trochę do ogrodu”. „Droga pani Jones”, rzekłem „ale tu nie idzie o mnie”.

Z czasem, prawdopodobnie dzięki pielęgnacji pana Butta, Jones powrócił do zdrowia. „Tak, tak”, rzekł do mnie pan Butt w parę tygodni później, „to była robota — od czasu, jak zachorował spędzałem u nich prawie całe dnie. Ale też doprawdy wdzięczność tych ludzi jest rozczulająca. Zwłaszcza ona — tak się boi, czy nie przemyczyłem się zanadto. Onegdaj zaproponowała mi, czybym nie wyjechał na dłuższy czas na południe. Odrzekłem, że nie znoszę gorąca. Na to ona: „W takim razie musz pan wyjechać na północ do Kanady lub Labradoru”. I po chwili już odszukała w rozkładzie jazdy, że raz do roku na wiosnę objeżdża narowicie do Ugara i namawiała mnie, żebyym tym statkiem wyjechał, a następnym powrócił”.

„To się nazywa wdzięczność”, zauważyłem.

„O tak”, odparł pan Butt ciepło. „Ta wdzięczność wynagradza człowiekowi wszelkie trudy. Wrócmy n. p. do Jonesów. Portier zapewnia mnie, że ile razy pan Everleigh-Jones przyjdzie do klubu, płać przedewszystkiem: „Czy pan Butt jest w klubie?” To przecie cieszy człowieka, nieprawdaż?”

Pan Butt pożegnał się ze mną i z haliu, gdzieśmy rozmawiali, przeszedł do czytelnego. Po chwili do haliu wszedł jakiś nieznan mi pan, człowiek szczupły i nieśmiały, o twarzy zmęczonej i jakby wystraszonej. Powoli, rozglądając się ostrożnie zbliżył się do portiera i zapytał go szeptem: „Czy jest w klubie pan Butt?” „Tak jest, proszę pana, jest w czytelniku. Czy mam...”

Ale nieznaomy czemradziej odwrócił się, jedynym susem dopadł drzwi i znikł.

„Kto to był ten pan?”, zapytałem.

„Nowy członek klubu, proszę pana”, odrzekł portier, „pan Everleigh-Jones”.

Przet. Mar. T.

POD OSTRYM KĄTEM

Bajeczka o ośle

Sa dziwne bajki, dziwniejsze zdarzenia. — Fantasta pewien tabliczki mnożenia nauczyć swego postarawit ośla. Czego ambicja nie dosięgnie wzniosła! Długonoc robił wprost zadziwiająco postępy: lekcje kuł w polu, na łące przy wozie, żółbie, na jawie i we fnku rycząc wesolo lub lecąc boleśnie, wafelnie, jak go liczyby się słuchały. Totcz, uznając rezultat wspaniałw emudnych wysiłków, pan zwierze dyplomem nagrodził.

Oślel, wledezj swej ogromem rozparzy, wkrótce zaczął szukać dla się właściwej pracy. I, chociaż to w czasie było redukcji (urzędników wielu zdechło już z głodu) łatwo dopiął cel: — otrzymał — niech kto plśnie o oszczerstwie! — sliężną posadkę... w skarbu ministerstwa.

M.—a P.—a.

Osobiste

Z dniem wczorajszym powrócił z urlopu i objął urzędowanie p. prezydent M. Cynarski.

Co słyszać w kasie chorych

Posiedzenie zarządu kasy

We wtorek, dnia 12 stycznia r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po wysłuchaniu komunikatów przewodniczącego zarządu w sprawie odbytych konferencji z władzami nadzorcami w Warszawie, a dotyczących sytuacji finansowej kasy chorych, komunikatu p. o. dyrektora w sprawach personalnych, oraz wyjaśnień na zgłoszone interpelacje i zapytania, przedmiotem narad były wnioski poszczególnych komisji w sprawach bieżących. W toku dyskusji między innymi zatwierdzono zawartą na przeciąg 3 lat umowę o wydzierżawieniu lokalu na Bałutach, dokąd po skutecznieniu niezbędnych przeróbek przeniesiony zostanie z lecznicy III-iej dział dentystyczny, chorób dziecięcych. Poza tem dokonane zostały wybory 2-ch przedstawicieli zarządu kasy do lekarskiej komisji konkursowej, której zadaniem będzie badanie kwalifikacji nowo angażowanych lekarzy, jak również powołano jednego członka komisji dyscyplinarnej dla spraw lekarzy

Bilety korespondencyjne bez możności przesiadania się

Z dniem 10-go stycznia dyrekcja K. E. Ł. wprowadziła 20-groszowe bilety, które służą, jako bilety korespondencyjne, dając prawo przesiadania się w ciągu godziny po wykupieniu biletu.

Tymczasem większość pasażerów nie może korzystać z tego prawa, gdyż konduktorzy nie pytając się ich kasują bilety jeszcze przed wydarciem ich z błočka.

Nie można winić za to konduktorów, którzy obarczeni są żmudną pracą przy kasowaniu biletów, to też dyrekcja winna wprowadzić jakieś uproszczenia, które umożliwiłyby każdemu pasażerowi korzystanie z biletu, jako korespondencyjnego.

Ofiary

złożone w adm. „Głosu Polskiego“

Na „Kropkę mleka“	
Adolfstwo Gelbard zamiast kwiatów na grób dr. Gabrieli Konowej	zł. 20 8
Samuelstwo Kon zamiast kwiatów na grób dr. Gabrieli Konowej	zł. 20 9
Ludwikstwo Kon zamiast kwiatów na grób Gabrieli Konowej	zł. 15 10
Na bezrobotnych:	
Stanisław Goldman dla uczczenia pamięci dr. Gabrieli Konowej	zł. 5
F. C.	zł. 3 12

Szczepienia ochronne PRZECIWSZKARLATYNOWE:

dokonywane bywają codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych i przedświątecznych

W SZPITALU

Anny-Marji dla Dzieci

Rokicińska 15 (Tramwaj 10 i 6)

w godzinach od 2 do 3 po poł. 244—1

Bandycka trójka włamywaczy napadała, grabiła, kradła i terroryzowała ofiary Sąd skazał włamywaczy na karę ciężkiego więzienia

W dniu wczorajszym podawaliśmy podłoże sprawy przeciwko bandzie włamywaczy, hersztem której był Józef Matczak, a pomocnikami jego Mieczysław Wojciechowski i Ludwik Bec.

Z zeznań świadków, których na rozprawę wezwano w liczbie 73-oh, dowiadujemy się szczegółów następujących: Dnia 25 grudnia 1923 roku został postawiony przed sądem doraźnym Józef Matczak, pod zarzutem usiłowania pozbawienia życia posterunkowego Sobusiaka, w chwili gdy ten spełniał czynności urzędowe.

Sobusiak znajdował się wówczas na służbie obchodowej na ulicy Aleja I-go Maja, gdy ujrzał jakiegoś osobnika, usiłującego skryć się w bramie.

Gdy posterunkowy zbliżył się do „nocnego ptaszka“, pytając go czemu o tak późnej godzinie stoi przed bramą, ten wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał w kierunku policjanta dwa strzały, które na szczęście nie osiągnęły celu.

Następnie osobnik ów zaczął uciekać ulicą Wólczańską i dopiero przy pomocy przechodzącego chorążego wojsk polsk., który cięciem szabli powalił uciekającego na ziemię — zdołano zbiega przytrzymać.

Po odprowadzeniu uciekiniera do komisariatu, okazało się, iż jest on dawno poszukiwanym przez urząd śledczy — znanym złodziejem-włamywaczem — Józefem Matczakiem.

Sąd doraźny nie uznał się kompetent, do wydania wyroku śmierci i przekazał sprawę Matczaka sądowi zwykłemu, który w roku 1924 zasądził go na karę 10 lat ciężkiego więzienia.

Jednak składane p. rzez Matczaka apelacje i kasacje zmniejszyły karę jego do jednego roku domu poprawy.

Józef Matczak, przebywając w więzieniu zeznał, iż jest on sprawcą kilkunastu zuchwałych kradzieży, połączonych z włamaniem i wydał swych współników, którymi byli: Mieczysław Wojciechowski pseudo „wysoki Mit“ i Ludwik Bec, pseudo „krępy Lut“.

Matczak sam nosił pseudonim „zwarjowanego Józka“, ponieważ odznaczał się w bandzie niezwykłą pomysłowością i planami niebezpiecznymi, które koledzy nazywali „zwarjowanymi“.

Powoli zapełniały się akta śledztwa i wkrótce zostały przesłane urzędowi prokuratorskiemu

Pod koniec sierpnia 1923 roku w mieszkaniu Walentego Matczaka, dozorcę domu przy ulicy Piotrkowskiej róg Anny — odbyło się obrzyście zebranie, zwołane przez syna Matczaka — Józefa, na którym młody Matczak przedstawił zebrany pla-

ny różnych mieszkań, które możnaby było ograbić.

W dniu 4 września, to jest w 10 dni po naradzie, nieznani sprawcy dostali się do gmachu fabryki pończosznicy przy ulicy Gdańskiej Nr. 105 i przy pomocy usunięcia przeszkód skradli pończochy jedwabne na ogólną sumę 800 milionów mkp.

Złoczyńcy przecięli nożami wiertniczymi żaluzje, a następnie powymowali szyby i splądrowali cały skład.

Droga powrotna prowadziła przez drzwi wejściowe, które złoczyńcy zamknęli za sobą, a nawet wytrychami zamknęli kłódki.

W trzy tygodnie potem do mieszkania p. Ireny Szapiro przy ul. Al. Kościuszki Nr. 69, podczas nieobecności p. Szapiro, przybyli jacyś trzej osobnicy, którzy oświadczyli, że mają naprawić przewody gazowe.

Gdy za osobnikami zamknięto drzwi, 2-ch z nich rzuciło się na służącą Zalewską, zakneblowawszy jej usta, wepchnęli ją do pokoju pokojówki, która leżała już w łóżku.

Bezczelność napastników dosięgła tego stopnia, że wpakowali obie kobiety do łóżka — jeden zaś z rabusiów usiadł obok i wyjąwszy z kieszeni organki, zaczął wygrywać oberka.

W międzyczasie dwaj inni osobnicy przetrzasnęli sypialny pokój p. Szapiro, skąd zabrali biżuterję, wartości 170 milionów mkp.

Nazajutrz nieznani sprawcy zapomocą podrobionego klucza do drzwi wejściowych dostali się do mieszkania dentysty Włodarskiego przy ulicy Piotrkowskiej 113 i zabrali różne rzeczy na ogólną sumę 100 milionów mkp., a między innymi kilka kompletów złotych zębów.

W tym samym mniej więcej czasie dokonano zuchwałej kradzieży bielizny i biżuterji z mieszkania Róży Barcińskiej przy ulicy Kilińskiej.

Już nazajutrz złoczyńcy przybyli po raz wtóry do mieszkania Barcińskiej i tym razem zabrali futra i platory.

P. Barcińska nie przypuszczała, aby złodzieje byli na tyle bezczelni i przybyli po raz — trzeci do jej mieszkania — lecz trzeciego dnia ci sami opryszkowie skradli z jej mieszkania firanki i resztkę bielizny.

Dnia 2-go grudnia 1923 roku nieznani sprawcy zapomocą usunięcia przeszkód dostali się do lokalu banku kupców i przemysłowców chrześcijan przy ulicy Piotrkowskiej 113, skąd skradli około 200 milionów mkp. i zniszczyli różne wartościowe papiery.

Dnia 5 grudnia nieznani sprawcy do-

stali się do mieszkania Jerzego Frydęgo, przy ulicy Piotrkowskiej 125, skąd zabrali futro i garderobę większej wartości.

Dnia 13 grudnia 1923 roku nieznani sprawcy dostali się do firmy „B-cia Jabłkowski“ przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 113, skąd skradli różnych rzeczy na ogólną sumę 700 milionów mkp.

Dnia 30 listopada 1923 r. dwaj osobnicy przybyli do mieszkania Jana Rutkowskiego przy ulicy Andrzeja 24 i pod pretekstem naprawienia przewodników gazowych wtargnęli do mieszkania.

Gdy drzwi zamknęły się za przybyłymi, p. Rutkowski zorientował się w sytuacji — udając, że niczego się nie domyśla — zaprosił napastników do gabinetu, gdzie miał schowany w biurku browniug.

Jednak napastnicy przewidzieli ten manewr i jeden z nich wyciągnął z kieszeni rewolwer, grożąc p. Rutkowskiemu śmiercią w razie, gdyby wywał pomocy.

Drugi złoczyńca w oczach p. Rutkowskiego rozpruł kasę, poczem skrewowali swa ofiarę sznurami i opuścili mieszkanie.

Zawiadomiony o powyższych wypadkach urząd śledczy wszczął dochodzenia, czynił arestowania — lecz sprawców nie zdołano wykryć.

Tajemnicza banda złodziejska w dalszym ciągu napadała, kradła, terroryzowała swe ofiary i znów znikła na przeciąg kilku miesięcy.

Wszystkie kradzione rzeczy znoszono do mieszkania Matczaka, gdzie przychodzili kupcy-paserzy i po minimalnych cenach nabywali rzeczy.

Matczak był prowodyrem bandy, on opracowywał kampanje, Bec zwykle stawał na czatach, natomiast Wojciechowski jako bardziej wymowny „zagadywał“ otwierając drzwi osobę.

Pozostałym oskarżonym-paserom nie można było zeznaniami świadków dowieść winy.

Prokurator Żabiński zanalizował przed sądem sylwetki „Józia“, „Luta“ i „Mita“ i domagał się dla nich bardzo surowego wymiaru kary.

Obroncy adw. Pełka, Kobyliński i Beller wskazywali na brak dowodów winy oskarżonych paserów i uważali, że padli oni ofiarą wspomniania ze strony Matczaka, który przynosił się do winy.

Sąd pod przewodnictwem s. o. Illicza, w asystencji s. o. Jurkowskiego i Brauna o godzinie 1-iej w nocy wydał wyrok, mocą którego Józef Matczak i Ludwik Bec, po pozbawieniu praw stanu, zostali skazani na karę 6 lat ciężkiego więzienia, natomiast Mieczysław Wojciechowski, po pozbawieniu praw stanu, na karę 5 lat ciężkiego więzienia.

T. H.

Dwa pożary w śródmieściu

Piekarnia, skład manufaktury i składy P.A.S.T. a padły ofiarą niszczącego żywiołu

Wczoraj w godzinach popołudniowych w składzie towarów włókienniczych przy ul. Piotrkowskiej 66 wybuchł pożar.

Na miejsce przyjechał natychmiast II oddział straży ogniowej, który przystąpił do likwidacji pożaru.

Okazało się, iż pożar powstał wskutek zapalenia się ściany sąsiadującej piekarni Białoostockiego przy ul. Piotrkowskiej 64 i przeniosł się do składu manufaktury, gdzie zapalił się sufit.

Po wyrąbaniu pionącego sufitu pożar został ugaszony. Straty niewielkie.

Nie przebrzmiały jeszcze echa pierwszego pożaru, gdy syreny pożarnicze znów zahuczały.

Tym razem pożar powstał w domu przy ul. Al. Kościuszki 12, który należy do P. A. S. T. i w którym mieszczą się biura spółki.

Pożar powstał wskutek tego, iż w domu zamarzły rury wodociągowe, znajdujące się na poddaszu, to też dozorca począł

je rozgrzewać maszynką spirytusową, od której zapalił się dach.

O powyższem zaalarmowano III i VI oddziały straży ogniowej, a następnie II i V, które po kilku minutach przybyły na miejsce i niezwłocznie przystąpiły do akcji ratowniczej.

Po półtoragodzinnej wyjącej pracy pożar został siłumiony.

Ofiarą niszczącego żywiołu padł dach, zapasowy magazyn P. A. S. T., mieszczący się na poddaszu, oraz naruszono również sufit nad mieszkaniem inż. Funkego.

Podczas ratowania pionącego dobytku zdarzył się wypadek, a mianowicie adiutant VI oddziału spadł z wozu i zwichnął sobie nogę.

Porządek przy pożarze utrzymywała policja VII komisariatu.

Wkońcu przybył na miejsce kierownik ekspozytury urzędu śledczego w Łodzi, komisarz Weyer, który przeprowadził dochodzenie, celem wyjaśnienia przyczyn powstania pożaru.

Strat nie zdołano narazie obliczyć, prawdopodobnie jednak są dość znaczne.

Nie wolno czyścić obuwia w sklepach spożywczych

Miejskie komisje sanitarne, dokonywujące obecnie oględzin sklepów spożywczych, stwierdziły, że w niektórych sklepach spożywczych przy ul. Główniej odbywa się czyszczenie obuwia w celu reklamowania pasty, przyczem wydzielający się podczas czyszczenia obuwia kurz osiada na artykułach spożywczych.

Z uwagi na powyższe, przestrzec należy właścicieli sklepów spożywczych, aby zaniechali szkodliwego ze względów sanitarnych, czyszczenia obuwia w tych sklepach, gdyż w przeciwnym wypadku będą oni pociągani do odpowiedzialności karnej.

Szczepienia przeciwtyfusowe

Według danych oddziału sanitarnego przy wydziale zdrowotności publicznej w ciągu grudnia r. ub. dokonano masowych szczepień przeciwtyfusowych w następujących domach: Główna 63 (103 os.), Dworska 30 (79 os.), Podrzeczna 11 (121 os.), Cegielniana 50 (185 os.), Woborska 32 (218 os.), Lutomiarska 63 (105 os.), Franciszkańska 7 (111 os.), Pomorska 80 (227 os.), Cegielniana 47 (117 os.), Stary Rynek 13 (110 os.), Pomorska 4 (129 os.), Aleksandrowska 8 (234 os.), Nowo-Zarzewska 31 (93 os.), Targowa 47 (238 os.).

Ogółem w okresie sprawozdawczym zaszczepiono 2,155 osób, zaś w ciągu całego 1925 roku zaszczepiono 14,930 osób a od chwili rozpoczęcia akcji szczepień przeciwtyfusowych, t. j. od listopada 1923 roku 43,204 osoby.

Z powyższego wynika, że w dniu 1-go stycznia 1926 r. w przybliżeniu każdy siódmy mieszkaniec Łodzi był zabezpieczony przeciw tyfusowi.

Kursy językowe handlowców

Kursy językowe przy związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21, rozwijają się pomyślnie i wobec znacznej frekwencji zostają ponownie rozszerzone.

Obecnie tworzą się nowe grupy początkowe języków francuskiego i angielskiego, które zostaną uruchomione w najbliższych dniach.

Zapisy na te grupy przyjmuje sekretariat kursów codziennie od godz. 11 — 1 go południu i od 5 — 9 wiecz.

Armia bezrobotnych zwiększy się o 10 tysięcy

Akcja pomocy dotkniętym bezrobociem prowadzona jest bardzo energicznie

Liczba bezrobotnych wzrosła o 10 tysięcy do dnia 1-go lutego

Według przewidywań i obliczeń wzrostu natężenia bezrobocia na okres najbliższych 2-ech tygodni spodziewać się należy, że wielka armia bezrobotnych w okręgu łódzkim do 1-go lutego wzrosła o 10 tysięcy osób. Wobec tych horoskopów zarząd fund. bezrob. zwrócił się do dyr. głównej w Warszawie z wnioskiem w sprawie wyjednania zapomóg dla tych kategorii bezrobotnych, którzy ze względów formalnych, ustawowych nie korzystali dotąd z żadnej pomocy państwa. Poza to zarząd łódzkiego funduszu bezrobocia w przedłużeniu swem do dyrekcji wskazał na konieczność uruchomienia dalszych biur rejestracyjnych, o co zabiega w Warszawie przewodn. fund. inspektor Kulickowski.

Sprawa grafyfikacji dla pracowników gazowni

Na ostatniej konferencji wspólniej przedstawicieli pracowników miejskich i magistratu postanowiono zwrócić się do rady nadzorczej gazowni w sprawie grafyfikacji dla pracowników tej instytucji. Konferencja uzależniona jest jednak od ustalenia budżetu gazowni, to też termin tej zwolnienia dyrekcja gazowni w odpowiedzi na pismo pracowników zakomunikuje po zakończeniu prac nad budżetem. Ma to nastąpić w najbliższych dniach. Na konferencji tej również omówiona została sprawa redukcji 28 robotników.

Pomoc lekarska dla pracowników umysłowych

Konferencja z p. wojewodą

Związki pracowników umysłowych zamierzają zwrócić się do p. wojewody Dąbrowskiego o zwolnienie wspólnej konferencji, mającej na celu ustalenie postulatów pracowników w dziedzinie pomocy lekarskiej oraz ich uzgodnienie z projektami władz miejscowych. Projekty te i wnioski przedstawione zostaną min. pracy Ziemięckiemu, zgodnie z jego zaleceniami. Związki pracownicze domagają się będą aby członkowie ich mogli korzystać z pomocy w kasie chorych pomimo upływu ustawowego terminu lub rozwiązania tych praw w inny sposób.

W garnku nad kuchnią schował 300 dol. i 2000 złotych lecz sprytny złodziej odkrył tę kryjówkę

Benedykt Lubartowski, zamieszkały przy ul. Nowomiejskiej 4, zaoszczędziwszy sobie z przedsiębiorstwa, które prowadził, trochę pieniędzy, w obawie przed złodziejami, wpadł na dowcipny sposób przechowania ich w starym garnku, który wisiał na haku wbitym nad kuchnią.

Przypuszczalnie jednak, ktoś zdradził skrytkę, gdyż w dniu wczorajszym, gdy Lubartowski przyszedł do domu, spostrzegł z przerażeniem, iż drzwi do kuchni stoją otworem, zaś garnek z pieniędzmi znikł bez śladu.

Lupem złodziei padło 2,000 zł., 130 dolarów, oraz biżuteria wartości 3,000 złotych.

O powyższem Lubartowski zameldował policji, która wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie. (zb)

Urlopy pracowników miejskich

Magistrat zatwierdził na ostatnim posiedzeniu rozporządzenie wykonawcze do przepisów o udzielaniu urlopów pracownikom zarządu m. Łodzi.

Akcja zapomóg żywnościowych

125 tys. zł. na zakupy artykułów spożywczych

Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Na wstępie ławnik Muszyński zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności w zakresie rozdziału węgla i żywności dla bezrobotnych. Akcja ta, według sprawozdania, przebiega na ogół normalnie i nie napotyka ostatnio na żadne przeszkody czy utrudnienia.

Wobec przekazania na cele związane z powyższą akcją 100 tysięcy kredytu oraz 25 tysięcy uzyskanych od komitetu oby-

watelskiego, będzie można przystąpić niebawem do dalszych zakupów żywności.

Ogółem komitet obywatelski wyasygnował 40 tysięcy złotych, z których 10 tysięcy przeznaczono na tanie kuchnie dla pracowników umysłowych i 5 tysięcy na akcję w Pabianicach.

Po tem sprawozdaniu przystąpiono do rozpatrywania ofert na 60 tys. kg. mąki i 43 tys. kg. grochu, które zakupiono na prowadzenie dalszej akcji wydawania zapomóg żywnościowych.

Rejestracja bezrobotnych uprawnionych do pobierania zapomóg żywnościowych ukończona będzie 15-go stycznia

Rejestracja bezrobotnych uprawnionych do pobierania zasiłków żywnościowych, posuwa się iście żółwiem tempie i pomimo przesunięcia terminu rejestracji do 15-go stycznia nie będzie mogła być skuteczniejsza, gdyż każde biuro rejestruje dziennie zaledwie 200 bezrobotnych.

W związku z tem zwrócił się w dniu wczorajszym radny Milman do naczelnika wydziału opieki społecznej województwa, p. Wojciechowskiego, przedstawiając mu tę sprawę.

Radny Milman zaproponował, by biura rejestracyjne stemplowały wszystkim bezrobotnym zaświadczenia gospodarzy domów i w ten sposób wszyscy bezrobotni byłiby formalnie zarejestrowani w terminie do 15-go stycznia.

P. Wojciechowski przychylił się do tego z tem jednak, iż jedynie w ostatnim dniu rejestracji, to jest dnia 15 b. m. biura rejestracyjne będą stemplować zaświadczenia wszystkich oczekujących bezrobotnych, którzy otrzymają legitymację z datą 15 stycznia.

W ten sposób sprawa przeprowadzenia rejestracji robotników, uprawnionych do otrzymywania zapomóg żywnościowych została częściowo pomyślnie załatwiona, aczkolwiek pożądanoby było wprowadzenie już od dnia jutrzejszego stemplowanie zaświadczeń, jako dowodu spełnienia obowiązku rejestracji. Równocześnie rejestracja tej kategorii bezrobotnych winna zwrócić uwagę powołanych władz na konieczność powiększenia liczby biur rejestracyjnych.

Obiady dla bezrobotnych pracowników umysłowych

wydawane będą na rachunek Komitetu obywatelskiego

Komitet obywatelski zwrócił się do magistratu w sprawie zorganizowania akcji wydawania obiadów bezpłatnych dla pracowników umysłowych na rachunek komitetu obywatelskiego. Na zapoczątkowanie tej akcji komitet przeznaczył 5 000 złotych.

Magistrat na ostatnim posiedzeniu, przychyliając się do wniosku komitetu obywatelskiego, postanowił upoważnić wydział opieki społecznej do zorganizowania wspomnianej akcji. Narazie wydział opieki społecznej wydawać będzie 500 obiadów dziennie.

Nieznaczone ożywienie na rynku bawełnianym

W handlu wyrobami bawełnianymi nastąpiło nieznaczone ożywienie. Do Łodzi przybyli w ostatnich dniach kupcy zamiejscowi szczególnie z Galicji. Nabywane są wyłącznie towary markowe, specjalnie zaś powodzeniem cieszą się Geyera „Minerwa”, sprzedawana w cenie 23 centów za metr, cągi „Kolumbja” i „Tytan”, oraz chustki kretonowe. Ceny oznaczane są w dolarach, przyczem przy przeliczaniu na

złote stosowany jest, nie jak dotychczas kurs t. zw. „fabrykancki”, lecz kurs oficjalny.

Od pierwszorzędnym firm kupieckich przyjmowane są weksle z terminem 50 — 60 dni na połowę wartości zakupionych towarów, gorsi zaś klienci zmuszeni są pokrywać należności gotówką, przyczem odliczany jest rabat za gotówkę, wynoszący 10 — 12 proc. (z)

Wynajmowane budynki fabryczne

podlegają ustawie o ochronie lokatorów do 1 stycznia 1927 r.

Magistrat wymierza państwowy podatek od niewynajmowanych nieruchomości fabrycznych nie od całej wartości czynszowej, obliczonej w wysokości 5 procent wartości budowli, lecz tak — jakby fakie nieruchomości podlegały ustawie o ochronie lokatorów tylko od części wspomnianej wartości czynszowej, przypadającej według stawek procentowych, określonych w art. 6 ustawy o ochronie lokatorów.

Wobec tego min. skarbu wyjaśnia, że podstawę wymiaru podatku od niewynajmowanych, t. j. stanowiących własność przedsiębiorstw, budynków fabrycznych,

stanowi pełna wartość czynszowa, wynosząca rocznie 5 proc. od obiegowej wartości, takiej nieruchomości wedle bilansów otwarcia w złotych.

W tych wypadkach więc, stawki procentowe, określone w art. 6 ustawy o ochronie lokatorów, nie mają zastosowania.

Na komisji prawnej sejmku przyjęto poprawkę przedłużającą ochronę lokali fabrycznych jeszcze na rok, t. j. do 1 stycznia 1927 r. z zastrzeżeniem, że będzie to dotyczyło tylko fabryk, które w roku 1925 były czynne przynajmniej 6 miesięcy.

Tam, gdzie pracowali dotychczas

otrzymywać będą zapomogi jako bezrobotni

W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja przedstawicieli dyrekcji fabryki „Scheibler i Grohman” oraz funduszu bezrobocia w sprawie zorganizowania rejestracji, kontroli i wydawania zapomóg dla mających być niebawem zredukowanymi robotników. W sprawie tej związku robotnicze wysunęły projekt przeprowadzenia rejestracji przy pomocy aparatu biurowego fabryki oraz w lokalach, znajdujących się na jej terytorjum.

Na konferencji dzisiejszej przewodniczący fund. bezr. insp. Kulickowski zaproponuje przedstawicielom dyrekcji całkowite przeprowadzenie akcji dla zredukowanych robotników tej fabryki w jej biurach. Akcja ta dotyczyłaby jednak nie tylko rejestracji, jak to proponują związki, co ze względów technicznych jest niewykonalne — lecz również kontroli bezrobotnych oraz wydawania im zapomóg. Gdyby dyrekcja na takie załatwienie sprawy wyraziła zgodę, przew. funduszu przeprowadziłby projekt podjęcia pomocy dla bezrobotnych tej fabryki według miejsca ich zatrudnienia, a nie jak dotąd według miejsc zamieszkania. Lokale biurowe musiałyby więc być do dyspozycji zarządu fund. przez czas trwania akcji pomocowej dla bezrobotnych tej fabryki.

Ciężkie położenie majstrów fabrycznych

W tych dniach upłynął w zakładach przemysłowych sp. akc. L. Geyer termin wypowiedzenia majstrom tych zakładów.

Wobec powyższego majstrowie zmuszeni są pracować nadal na nowych warunkach, podyktowanych im przez zarząd fabryki.

Warunki te odbierają majstrom fabrycznym dotychczasowe zdobycze socjalne, stawiając ich na równi prawie z robotnikami.

Zamiast trzecziesięcznego wypowiedzenia i jednomiesięcznego urlopu, z których majstrowie korzystali, jako pracownicy umysłowi, obecnie podług nowych warunków korzystają tylko z urlopu tygodniowego względnie dwutygodniowego i umowa najmu może być za dwutygodniowem uprzedzeniem rozwiązana.

Jak wiadomo stawodawstwo socjalne nasze nie określa decydująco stanowiska majstra fabrycznego i na tem tle wynikają częste konflikty pomiędzy tymi ostatnimi a przemysłowcami. (PAP)

Co usłyszymy dziś przez radio

Program na 14 stycznia 1926 r.

WARSZAWA, fala 380 m.

18.50—20.00:

Część I. (Kwadran literacki). „Wierna rzeka” (c. d. II) odczyta p. Alojzy Kaszyn.

Część II. (Muzyka karnawałowa). Udział biorą: p. Stanisława Argasińska (śpiew), prof. Bronisław Lewenstein (skrzypce), oraz prof. Józef Śmidowicz (fortepian). 1) Beethoven: Sonata op. 109, I. Vivace. II. Prestissimo. III. Andante. Trema con variazioni, wykona prof. Józef Śmidowicz.

P. Stanisława Argasińska odśpiewa szereg pieśni.

Pięć minut przerwy.

2) Beethoven: Sonata „Kreutzerowska” (na skrzypce i fortepian) A-dur nr. 9 op. 47 I. Adagio sostenuto. Presto. II. Andante con variazioni. III. Finale. Presto wykona: prof. Józef Śmidowicz. Na zakończenie komunikaty. Sygnał czasu.

PARYŻ, fala 1750 m.

18.45 koncert, 21.45 koncert.

LONDYN, fala 365 m.

17.15 koncert, 19.00 koncert. 20.25 utwory Chopina. 21.00 orkiestra wojskowa, 23.30 orkiestra.

RZYM, fala 425 m.

17.00 koncert. 18.00 Jazz-band, 20.40 koncert wokalisty-muzyczny.

WIENIEN, fala 530 m.

16.50 koncert orkiestry, 20.15 „Złoto Renu”, opera (wyjątki).

PRAGA, fala 550 m.

17.00 sekcja muzyczna, 18.15 wieczór muzyczny, 20.00 lekka muzyka.

BUDAPEST, fala 546 m.

17.00 koncert, 20.30 recital fortepianowy.

Zabawy i odczyty

PODWIECZOREK—DANCING—BAR.

Dziś w salach Grand-Cafe od 5-jej po południu do późnej nocy odbędzie się podwieczorek-dancing-bar na rzecz towarzystwa niesienia pomocy umysłowo chorym.

Usługiwać będą gościom piękne panie.

W czasie podwieczorku odbędą się produkcje wokalno-artystyczne.

RAUT LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.

W piątą rocznicę objęcia wybrzeża polskiego przez wojska Rzeczypospolitej, t. j. w dniu 10 lutego, liga morska i rzeczna, oddział w Łodzi, urządza w sali rady miejskiej reprezentacyjny raut, połączony z koncertem.

Onegdaj delegacja zarządu ligi, w osobach pani generałowej Arctowej, przewodniczącej sekcji dochodów niestających, oraz wiceprezesa zarządu, p. Romockiego, została przyjęta przez p. wojewodę Darowskiego, który wraz z małżonką objął protektorat rautu.

PLON MASKARADY STRAŻACKIEJ.

L. S. O. O. podaje do wiadomości, że czysty zysk z zabawy maskaradowej łódzkiej straży ogniowej ochotniczej z dnia 31 grudnia 1925 roku wynosił zł. 8,991,13. Prócz tego podlega jeszcze zapłaceniu 1347 biletów na sumę zł. 6,735.

Zarząd i komenda poczytują sobie za miły obowiązek wyrazić niniejszym wszystkim paniom i panom za bezinteresowną pomoc i współpracę, ofiarodawcom za ofiary w naturze i gotówce, jak również wszystkim uczestnikom, którzy się przyczynili do tak świetnych wyników, serdeczne staropolskie „Bóg zapłać”.

Jednocześnie zarząd łódzkiej straży ogniowej ochotniczej zwraca się z prośbą do wszystkich posiadaczy niezapłaconych dotychczas biletów o zapłaceniu takowych do dnia 21 b. m. w godzinach od 9-jej rano do 5-jej po południu w kancelarii łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, Siemkiewicza 54, ostatnie wejście, I-sze piętro.

TOWARZYSTWO MUZYCZNE IM. CHOPINA NA BEZROBOTNYCH.

począwszy od nadchodzącej soboty urządzać będzie comiesięcznie wieczory wokalno-muzykalne, z współudziałem solistów-amatorów, artystów teatrów miejskich, własnego chóru i własnej kameralnej orkiestry, przyczynając się do dochodu z tychże na ulżenie doli głodujących bezrobotnych.

Pierwszy taki wieczór odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dnia 16-go b. m. o godz. 7-jej wieczorem w sali rady miejskiej, przy cenach wejścia od 1-go do 3 złotych. Bilety do nabycia w sekretarjacie tow. muz. im. Chopina, ul. Piotrkowska 92, od 8-jej do 10-jej wieczorem.

Ufni, że usiłowania te znajdą szerokie poparcie u społeczeństwa, Towarzystwo zwraca się do wszystkich instytucji, zrzeszeń, stowarzyszeń, związków i korporacji, a także do tych wszystkich osób, w sercach których niedoła bliźnich znajduje żywy oddźwięk, z prośbą o współudziałanie, o gorące solidaryzowanie się z temi poczynaniami, aby rezultatem miłośniczego okazała się conajmniej równomiernym dobrym chęciom i tej manifestacji szczerego współczucia ze strony tow. im. Chopina.

DZISIEJSZY ODCZYT JÓZEFA LANDAUA.

Dziś, t. j. w czwartek, dn. 14 stycznia r. b. o godz. 8 wiecz. w sali filharmonii — Narutowicza 20 — wygłosi odczyt b. redaktor „Myśli Wolnej” Józef Landau na temat „Grzech pierwotny”. Odczyt ten, ze względu na osobę prelegenta i temat jaki będzie wygłoszony budzi ogólne zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa.

Bilety w cenie od 30 gr. do 1 złotego do nabycia w kasie filharmonii.

W SŁONCU DWÓCH KULTUR — HINDUSKIEJ I HELLENSKIEJ.

Dla zmęczonych umysłów, znużonych szarą codziennością, odczyt prof. A. B. Cypsa będzie wypoczynkiem i wycieczką w słoneczne dzungle Gangesu i do podnóża Himalajów — w poszukiwaniu prawdy. Odczyt odbędzie się o godzinie 8-jej wiecz. w nadchodzącą niedzielę, t. j. dn. 17 b. m. Bilety w cenie od 1 zł. są do nabycia w firmie „M. Berman”, Piotrkowska 53, oraz w kasie miejskiej galerji sztuki.

ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.

W piątek, dnia 15 b. m., o godzinie 8-jej wieczorem, w lokalu stowarzyszenia techników w Łodzi, Piotrkowska 102, wygłosi odczyt p. inż. A. Goldsobel na temat: „Praca ludzka a jej wydajność”.

Wystawa zbiorowa

Wilhelma Wachtla

w Miejskiej galerji sztuki

Wśród lwowskich artystów - malarzy Wilhelm Wachtel odznaczał się zawsze szczerością talentu i wybitną indywidualnością artystyczną. W czasie wybuchu wojny światowej przeniósł się do Wiednia, wzbogacając indywidualnością swą naszą kolonię artystyczną w tem mieście, które wydało protektorów Grottgera, oraz poważne grono wielbicieli polskiej sztuki.

Jako dojrzały już artysta odbył Wachtel podróż na wschód w ostatnich latach i tam znalazł odpowiednie dla duszy swej tworzywo artystyczne. Nęcił go egzotyczny krajobraz i nowe, powstające wśród ruin i pustyni życie narodu żydowskiego.

Tematem wielu wystawionych prac są „halucowia”, rolni robotnicy żydowscy, którzy prostują swoje członki, skarłale w nizinach ghettu, w znośnej pracy nad użyczeniem ugorów palestyńskich. W postaciach tych Wachtel charakteryzuje przełomowość epoki, w której łączy się sport z pracą fizyczną inteligencji.

I talk „Powrót z pola” (katalogu nr. 8) przedstawiający dwu młodzieńców z dziewczyną, wracających od pracy, przypomina raczej członków towarzystwa, wracającego z partji tennis. Teżsame postaci widzimy w obrazie „Starzy i młodzi” (nr. 9), przedstawiającym zgarbionych nad talmudem starców, oślepionych jasnym blaskiem słonecznych promieni, wdzierających się z wejściem jednie zbudowanych młodych postaci pionierów odrodzenia fizycznego żydów.

Wachtel z przedziwną subtelnością odzwierciedla tęsknotę i zamyslenia dziewczęcych postaci w rozlicznych studjach i portretach, które odznaczają się delikatnym rysunkiem i charakterystyczną swoistością barw.

Malarstwo holenderskie przypomina widok żydowskiego miasteczka w Galicji oświetlonego ostatnimi promieniami słońca w wieczór szabasu (nr. 61). Szkice z Jaffy, Hajfy, Kairu, Tel Awiwu i Jerozolimy wykazują pewność rozwiązywania problemów malarzkich w kraju nowym dla artysty, w którym tak wielu twórców błądzi nie mogąc znaleźć właściwego swego sto-

sunku do zjawisk świetlnych.

Znakomitym probrerzem umiejętności portretowania jest artysty portret własny na tle pejzażu palestyńskiego (nr. 16), oraz portret artysty dramatycznego Barotowa (nr. 60), jasno wyrażający tężyzną postaci, jak również kilkanaście szkiców dziewcząt żydowskich.

Tak zaniedbana dziś znajomość aktu jest dla Wachtla podstawą studjów. Świetne utwory tego rodzaju, oraz pochodząca z dawniejszego okresu, „Judyta” (nr. 10) mają wszelkie zalety dobrej znajomości ciała ludzkiego, oraz zwracają uwagę pięknym kolorytem karnacji.

Znakomicie uzupełniają wystawę rysunki, oraz ilustracje Wachtla, wykazujące, prócz świetnej techniki, duże poczucie stylu. Niemal wpływ w tych ilustracjach znać szkoły krakowskiej. Dwadzieścia rysunków do „Hagady” (nr. 67), świadczy o bogatej fantazji dekoracyjnej i swoitej kulturze zdobniczej. W pracach tych autor znakomicie łączy motywy odrodzenia polskiego ze stylami zabytków średniowiecznej sztuki żydowskiej.

W szkicach i rysunkach wojennych zadziwia lekkość i pewność ręki artysty, oraz psychologiczna prawda.

Dyrekcja galerji miejskiej wkroczyła na dobrą drogę, urządzając od dłuższego czasu wystawy zbiorowe artystów. W Łodzi, nie znającej niemal zupełnie społecznego naszego malarstwa, ta jedyna droga prowadzi do zapoznania widzów z dążeniami poszczególnych artystów, dając możność do wglębiania się i wnikiwania w ich istotne cechy artystyczne.

Dla sztuki w Polsce nigdy właśnie nie było dobrych czasów. Toteż i obecne stosunki nie powinny być przeszkodą w obcowaniu z wielkimi naszymi talentami, i jakie znajdują gościnnie w łódzkim przybytku sztuk plastycznych, o czem jednak zdają się zapominać łodzianie, gdyż frekwencja zwiedzających, niestety, nie stoi w żadnym stosunku do walorów artystycznych eksponatów i kulturalnych pretensji największego po stolicy miasta w Polsce.

Bandycki napad szoferów

Pod przewodnictwem prezesa zw. szoferów w Wilnie spłodowali dwór

Wilno, 13 grudnia.

Władze policyjne w Wilnie zostały zaalarmowane wiadomością o dokonaniu niezwykle śmiałego napadu bandyckiego na majątek Ruska-Rzesza, w gm. rzeszańskiej.

Kilkunastu bandytów, uzbrojonych w rewolwery, przybyło samochodem do majątku w nocy i po steroryzowaniu domowników, zrabowali: 500 zł. gotówka, dokumenty na prawo władania ziemią i biżuterję. Na wiadomość o napadzie wyjechali na miejsce przedstawiciele władz policyjnych i mundurowej, oraz administracji.

Sledztwo wykazało, że bandyci przyjechali samochodem, posiadającym jedną, lewą łatanie z przodu i bez czerwonej lampki ostrzegawczej z tyłu. Funkcjonariusze urzędu śledczego ustalili, że był to samochód, taksometr nr. 47, który prowadzi szofer Wiktor Jurgielewicz. Jurgielewicz, wzięty w krzyżowy ogień pytań, zeznał, że w sobotę, dn. 9 b. m. przybył doń prezes związku szoferów, Kazimierz Paszkiewicz, w towarzystwie szoferów: Franciszka Dziedziała, Marjana Malinowskiego, Kazimierza Klimaszewskiego i Jana

Łapuniaka. Prezes związku, Paszkiewicz, kazał mu jechać do majątku Rzesza-Ruska, własność p. Olgi Markowej, gdzie też dokonano rabunku. Poczem bandyci wrócili do Wilna i zajęli do restauracji „Pod złotą lipą”, gdzie też wydali wszystkie pieniądze zrabowane w gotówce; biżuterję zaś, na sumę 3,000 zł. zatrzymali przy sobie.

Wszystkich uczestników napadu aresztowano i osadzono w areszcie. Przy niektórych znaleziono część zrabowanego łupu. Są to znani już urzędowi śledczemu bandyci, mianowicie: Klimaszewski, podejrzany o powieszenie własnej matki. Dzieciul odsiedział karę za szpiegostwo. Łapuniak ma odpowiadać przed sądem za łapownictwo, którego dopuścił się swego czasu jako wachmiistrz i t. d.

Winni oddani będą do dyspozycji sądu doraźnego. Najmniejsza kara czeka szofera, który w napadzie udziału nie brał.

Wiadomość o niezwykle napadzie bandy, którą dowodził prezes wileńskiego związku szoferów, wywołała w mieście zrozumiałą sensację.

Zatonięcie przystani w Wyszogrodzie

W sobotę 9 b. m. w Wyszogrodzie nad Wisłą zatoniła cała przystań należąca do warszawskiego tow. transportu i żeglugi.

Gdy przybył do Wyszogrodu statek Łokietek” jadący z Płocka do Warszawy, pasażerowie tłumnie rzucili się na przystań, która i tak była mocno obciążona towarami. Po odejściu statku zauważono że przystań mocno się pochyliła i zaczyna tonąć. Na artunek pośpieszyli robotnicy i policja. Mimo to uratować przystani nie zdołano pogrążyła się cała w wodzie. Na przystani znajdowało się dużo towarów: maki, cukru, kominy siewnej i t. d. W ciągu tegoż dnia zdołano znaczną część towarów z wody wydobyć. Znaczną jednak część towaru uległa zniszczeniu.

Mimo usilnych zabiegów, przystani wydobyć nie zdołano.

Piaństwo w Sowdepji

„Krasnaja Gazeta” informuje, że ze wszystkich stron Rosji nadchodzi wiadomości o zatrważającym wprost szerszeniu się piaństwa po wprowadzeniu wojny sprzedaży 40-stopniowej wódki.

Szczególne dużo piją robotnicy, nie przychodząc wskutek tego do pracy.

Z Ufy komunikują, że bywa wypadki gdy z powodu piaństwa robotników stają całe działy fabryczne.

To samo daje się obserwować w Tule, gdzie były wypadki niestawienia się do pracy... 90 proc. robotników.

Gazeta nawołuje do zakładania rządowych... herbaciarni. Ale czyż to pomoże kiedy oni chcą pić... wódkę, a nie herbatę.

Teatry łódzkie

TEATR MIEJSKI. Dziś czwartek, jutro piątek, oraz w sobotę i niedzielę wieczorem w dalszym ciągu czarujący, przemily „Świt, dzień i noc” w porównawczej interpretacji dwójga świetnych artystów Marii Malickiej i Aleksandra Węgiorko. Na piątkowe, oraz sobotnie przedstawienia ważne są kupony zniżkowe. Realizować je można w kasie zamawiań od godz. 2 do 5 po południu.

Premjera dramatu Bernarda Shaw'a „Święta Joanna” wobec fenomenalnego wręcz powodzenia „Świt, dnia i nocy” odłożona zostaje do środę przyszłego tygodnia. Bilety, nabyte na piątek, zachowują swoją moc na środe.

W sobotę po południu, oraz w niedzielę ostatnie dwa przedstawienia w sezonie czarującej fabryki „Kopciuszek” z Zofią Gryf-Olszewską w roli tytułowej. Ceny od 50 groszy.

BILETY ZNIŻKOWE W TEATRZE MIEJSKIM.

Wobec wielkiego zapotrzebowania ze strony związków i korporacji łódzkich na bilety zniżkowe do teatru miejskiego, dyrekcja teatru podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż będące w obgu kupony, upoważniające do nabycia biletów po cenach ulgowych, mogą być realizowane w kasie zamawiań w Grand-Hotelu na wszystkie przedstawienia w tygodniu z wyjątkiem dni premierowych, świąt i niedziel, jednakże nie wcześniej, jak na dwa dni przed danem przedstawieniem, oraz jedynie w godzinach od 2 do 5 po południu.

Na przedstawienia t. z. „po cenach najniższych” kupony ulgowe nie są ważne, gdyż wszystkie ceny biletów na te widowiska doprowadzone są do normy zniżkowej.

TEATR POPULARNY. Dziś, w czwartek, o

godz. 8.15 wiecz. powtórzenie wczorajszej premjery „Krzyszaków”, która odniosła sukces niebawymy. Ceny najniższe. Dziś o godz. 4 po poł. na rzecz samopomocy przy gimnazjum p. Sobolewskiej „Krzyszacy”. Pozostałe bilety do nabycia w kasie od godz. 12 w południe. Ceny zmienne. Jutro w piątek i dni następujących codziennie „Krzyszacy”. W dni powszednie ceny najniższe (od 1.50 do 30 groszy).

„HALKA” i „FAUST” W ŁODZI

W niedzielę, dnia 17 stycznia, o godz. 4 i pół po poł. Zrzeszenie artystów Opery Warszawskiej wystawia „Halke” Moniuszki na specjalnie skonstruowanej scenie sali Filharmonji. Następnego dnia w poniedziałek, dnia 18 b. m., o godz. 8.30 wiecz. odegrany zostanie „Faust” Gounoda. Zespół operowy wystawia obydwie opery w całości z udziałem własnej orkiestry, baletu i chóru na tle własnych dekoracji i kostiumów. Celem udzielenia tournée po miastach Rzeczypospolitej ministerstwo kolei udzieliło zespołowi specjalny pociąg. Partje Halki i Małgorzaty kreować będzie utalentowana artystka Opery Warszawskiej Marja Kałuska, mefista odśpiewa bas Tadeusz Wierzbicki. Jonika Mieczysław Pułzański, Fausta M. Sałeki. Zespół po obejdzie kilkudziesięciu miast Polski, gdzie był entuzjastycznie przyjmowany, po występach w Łodzi wyjeżdża na dalsze tournée zagranicę. Ceny biletów bardzo niskie bo od 2—7 złotych niewątpliwie przyczynią się do wypełnienia sali Filharmonji po brzegi. Bilety już można nabywać w kasie Filharmonji.

Akademja T. U. R. ku czci Staszica

Odczyt pisał K. Czapińskiego

W piątek, 15 stycznia r. b., o godz. 8.15 w Filharmonji odbędzie się akademja T. U. R. ku czci księdza - radykała Staszica. Prelekcję wygłosi poseł K. Czapiński. W części artystycznej wezmą udział art. dram. J. Zawiejski, chór T. U. R. i inni.

Bilety w cenie od 30 gr. do 1 zł. do nabycia w kasie Filharmonji.

ZŁOTE MYSLI STASZICA.

Z samych panów — zguba polaków. Oni znieszczyli wszystkie uszanowania prawa. Oni, rządowego posłuszeństwa cierpieć nie chcą, bez wykonania zostawili prawo. Oni zupełnie zagubili wyobrażenie sprawiedliwości w umysłach polaków. Oni prawo zamienili w czcę formalność, która tylko wtemczas ważną była, kiedy prawo ich dumie, łakomstwa i złości służyło. W tym kraju, gdzie prawo narzędziem nieczoty, Rzeczypospolita obywatelów zamienia się w Rzeczypospolitą łupieżców, zdradców, krzywoprzysięzców, furiantów, a kończy się na tem, że od najmniejszego urzędnika, aż do tronu, kto się na najmniejszą poważ, ten najwyższej siedzi.

Nauka artystycznego tkactwa ręcznego

Kurs I: Dywan perski, smyrna, kilimy, kaukaskie i polskie, sumaki.

Kurs II: Gobelin, pógobelin, dywan polski.

Kurs III: Koronki weneckie, filet.

Cegielniana 31, m. 5, I piętro, front.

Specjalny kurs dla panów w godzinach wieczornych.

Kronika

ZAWODY LYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI

LWÓW, 13 stycznia. W dniach 30 — 31 stycznia b. r. odbędą się w Lwowie zawody lyżwiarskie o mistrzostwo Polski na rok 1926. Zawody organizuje lwowski twórczy zespół lyżwiarski. Program zawodów obejmuje jazdę szybką, figurową i taniec parami.

KRZYŻE ZASŁUGI ZDOBIĆ BĘDĄ PIERSI PORTOWCÓW.

WARSZAWA, 13 stycznia. Związek polskich związków sportowych w osobie swego komitetu wykonawczego zwrócił się do kompetentnych sfer rządowych z wnioskiem o zmianę statutu „Krzyża Zasługi” i „Odrodzenia Polski” w tym sensie, aby odznaczenia te mogły być nadawane również osobom, które czy to odznaczyły się wybitnymi rezultatami sportowymi, zdobyły mistrzostwo Polski, względnie nagrody zagraniczne, czy to są zasłużonymi działaczami na polu organizacji życia sportowego.

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. L. A.

WARSZAWA, 6 stycznia. W dniu 24 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu Z. Z. przy ul. Wiejskiej 11 odbędzie się walne zgromadzenie PZLA. Na zebranie to ustępujący zarząd przygotował szereg nowych projektów (zasadnicze zmiany regulaminu i t. p.), zaś poszczególne okręgi (szczególnie WOZLA) wystąpią również z takimi wnioskami, jak skasowanie dotychczasowej trzyzłotowej opłaty za legitymację zawodniczą (co było już powodem szeregu sporów), sprawy kolegium sędziów i inne poprawki statutowe.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOBIECE W POLSCE.

WARSZAWA, 13 stycznia. Komunikują nam z Polskiego związku lekkoatletycznego, że czeski związek „Hazeny” i sportów kobiecych zwrócił się do P. Z. L. A. z propozycją rozegrania na terenie Polski zawodów pań w lekkoatletyce i grach między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. Zawody odbyłyby się po t. zw. „Olimpiadzie sportów kobiecych” w powrotnej drodze drużyny czechosłowackiej do domu. Według posiadanych informacji, P. Z. L. A. skorzysta z tej propozycji i podejmie się zorganizowania tych zawodów w Warszawie. Przy sposobności związek czechosłowacki „Hazeny” i sportów kobiecych gratuluje P. Z. L. A. przyjęcia do międzynarodowej federacji sportów kobiecych.

Z HARCERSTWA.

W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 11.30 w lokalu zarządu oddziału (Ewangelicka 9) członek zarządu p. Najder wygłosi odczyt dla starszej młodzieży p. t. „Lektura w życiu człowieka”.

MECZE HOKEY'OWE ZAGRANICĄ.

SAINT MORITZ, 11 stycznia. Drużyna „Hokey-Klub” (Medjolan) pokonała Akademicki klub sportowy (z Zurychu) w stosunku 22:1.

Sezon wiosenny w Łodzi

Dalszy ciąg rozgrywek o puchar PZPN. w okręgu łódzkim

Wydział gier i dyscypliny ŁOZPN wylosował już dalsze terminy spotkań o puchar PZPN-u, które są następujące 7 marca: Turyści — Union godz. 11, boisko ŁKS, Widzew — ŁKS godz. 3 po poł., boisko przy ul. Wodnej, 13 marca: GMS — ŁTSG godz. 11, boisko ŁKS-u, 14 marca: WKS — Siła godz. 15, boisko przy ulicy Wodnej, 21 marca: zwycięzca spotkania

WKS — Siła ze zwycięzcą meczu GMS — ŁTSG, godz. 11, boisko ŁKS, zwycięzca zawodów Widzew — ŁKS za zwycięzcą zawodów Turyści — Union, godz. 3 po poł., boisko WKS, 28 marca: zwycięzca meczu z dnia 21 marca na boisku ŁKS-u ze zwycięzcą meczu z tego samego dnia na boisku WKS-u. Finał na boisku WKS-u o godz. 3 po poł.

Sukcesy polskich narciarzy na zawodach w Starym Smokowcu

ST. SMOKOWIEC, 13 stycznia. Wśród wielu konkurencji w sportach zimowych, jakie miały miejsce w ubiegłym tygodniu, odbyły się skoki, w których brali również udział i narciarze polscy. Drugie miejsce w skokach uzyskał mistrz Polski Mückenbrun — 31 mtr., trzecie Rozmus — 32 m.,

w tym dwa skoki z upadkiem. Pierwsze miejsce w tej klasie zdobył Wende (C. S. L.), osiągając skok 41 mtr. z jednym upadkiem. W drugiej klasie pierwsze miejsce przypadło narciarzowi polskiemu Seydlowi, który osiągnął 36 mtr. z jednym upadkiem

Mistrzostwa Europy w hockeju na lodzie Polska pobita przez Austrię i Francję

DAVOS, 13 stycznia. (PAT). Polska reprezentacja hockeja do turnieju w Davos została wyeliminowana naskutek przegranej w punktach. Niemniej drużyna wywołała zachwyt ogólny z powodu obecnych na turnieju z powodu swej niesłychanej zaciętości w grze i energii w przeprowadzeniu znakomitych kombinacji taktycznych, co pozwoliło jej, że dwukrotnie raz z Francją, a następnie z mistrzowską Austrią, prowadziła do paury grę zwycięską: Austria — Polska 2:1 (0:1) i Francja — Polska 2:1 (1:1).

DAVOS, 13 stycznia (Pat). Zawody w hockeju na lodzie: Czechosłowacja pokonała Hiszpanię 9:2; Czechosłowacja — Belgia 2:0.

DAVOS, 13 stycznia (Pat). Ostateczne mistrzostwo Europy w hockeju na lodzie na rok 1926 zdobyła Szwajcaria, która w ostatniej rundzie pokonała Anglię w stosunku 5:4.

W meczu towarzyskim Polska pobita przez Austrię

DAVOS, 13 stycznia. Do rozgrywek w hockeju na lodzie o mistrzostwo Europy stanęło 9 reprezentacji państwowych, które grają ze sobą w trzech grupach: grupa I Wielkobrytania, Włochy i Szwajcaria, grupa II Austria, Polska i Francja, grupa III — Belgia, Hiszpania i Czechosłowacja. Rozegrano 3 mecze, dwa o mistrzostwo: Belgia — Hiszpania 5:0, oraz Wielkobrytania — Włochy 8:1.

Pozatem został rozegrany mecz towarzyski między drużyną Austrii i Polski,

zakończony porażką polskiej w stosunku 13:1. Gra cały czas prowadzona poprawnie i kombinacyjnie, czyniła wrażenie równości sił. Tak znaczne zwycięstwo zawodźca Austrii kanadyjczykowi Watzonowi, który też wyróżnił się najwięcej z drużyny austriackiej. W drużynie polskiej wyróżniali się swoją doskonałą i ambitną grą Kulej, Adamowski i Kowalski. Punkt honorowy dla Polski zdobył Tupalski, który w dniu tym był słabszy, niż zwykle.

Zajęcia w szkole freblowskiej WANDY BUDNY

rozpoczynają się dnia 7-go b. m., t. j. we czwartek. (Ceny niższe). Przyjmuje się dzieci od lat 3 do 7. Sienkiewicza Nr. 67 m. 5, front, I piętro. 80—6

GABINET DENTYSTYCZNY E. FUCHS

Nawrot 4. Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzednio 182—1 po cenach klinicznych

Zawody narciarskie w Finlandii

HELSINGFORS, 13 stycznia. W miejscowości Jyvaeskylae (Finlandja) odbył się bieg narciarski na przestrzeni 30 klm. (na terenie płaskim). Zwyciężył Lappalainen w 2 g. 30 m. 7 sek., w bardzo ciężkiej konkurencji.

ARENA BOKSERSKA ZA 700.000 DOL. NEW JORK, 13 stycznia. Kosztem 700.000 dolarów zbudowana będzie w New Jorku arena dla bokserskich zapasów i wogóle ciężkiej atletyki. Arena ta pomiesci 40.000 widzów.

MISTRZOSTWO SZWAJCARJI W HOCKEJU NA LODZIE. DAVOS, 13 stycznia. Łącznie z mistrzostwami Europy rozegrano tutaj zawody o mistrzostwo Szwajcarii między drużynami „Davos” — „Gstaad” z wynikiem 4:2 na korzyść drużyny „Davos”.

Trochę humoru



OPTYZMIZM

— Mówicie panowie o optymizmie, rzecze Dyrdynalski, a nie wiecie co to jest optymizm; ja wam powiem. Miałem przyjaciela, który się nazywał Bąbalski. W swem mieście jakieś dobroczynne damy zorganizowały loterię na rzecz biednych, główną wygraną był automobil, los kosztował 1 zł. Bąbalski zakupił los i natychmiast pobiegł do domu, żeby zbudować garaż.

— Czekajcie, to mi przypomina mego znajomego Siupalskiego. Był on raz we Francji i nie miał ani grosza w kieszeni, poszedł więc do restauracji, zjadł wspaniały obiad i kazał sobie podać na końcu ostrygi. Spodziewał się, że zapłaci perłą, którą znajdzie w ostrzydze.....

Chrz. Tow.
Ochrony Kobiet
organizuje
kursy robót ręcznych.
Zapisy od 5 do 7 ej, Piotrkowska 104a



Dziś i dni następnych!

NAD PROGRAM

I. Prolongowany na życzenie publiczności

KAZIMIERZ BAJON humorysta, monolog.

i piosenkarz w n. rep.

II. **ZOSIA ZATORSKA** pieśniarka aktualna.

Obraz wł.: First National Pict.

Sala dobrze ogrzana

Początek o godz. 5-ej pp., ost. seans o 10 w.

„Człowiek, który milczał...”

Dramat egzotycznych krajów i nieokiełzanych charakterów, rozgrywający się wśród dżungli oceanu w 8-miu aktach. W roli głównej najpiękniejszy i najwięcej męski przedstawiciel sztuki kinowej

MILTON SILLS

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE:

III. **LINA ZAHORSKA** tancerka klasyczna i charakterystyczna. —

IV. **ŁOWCA MOTYLI** arcywesoła groteska w 2-ch aktach. —



Dziś i dni następnych!

Wielki atrakcyjny film głośnej wytwórni First National Pictures

„ICH GRZECH”

Wspaniały dramat w 8-miu akt. z życia kobiety, szalejącej w wirze zabaw i miłości. Reżyserja słynnego THOMASA H. INCE.

W rolach głównych: **Mary Astor i Jacqueline Logan**

NAD PROGRAM: **Amerykańska farsa w 2-ch aktach.**

Szeroki kredyt konsumpcyjny klapą bezpieczeństwa przeciwko kryzysom

Damoklesowy miecz przesileni omal już perjurycznych cięży nad gospodarstwem współczesnym od momentu jego wielkiego rozwoju w zeszłym stuleciu. Każdy okres wyższej koniunktury niesie w załączku klęskę kryzysową.

Lawirujemy między Scyllą przesileni towarowych, spowodowanych zachwianiem się równowagi produkcji i konsumpcji — a Charibdą przesileni pieniężnych, wytworzonych złem ustosunkowaniem się obrotu pieniężnego do potrzeb gospodarczych.

Możliwość przesileni towarowych wzrastają w miarę rozbudowy produkcji, wobec trudności (wprost technicznej natury) utrzymania jednolitego tempa tej rozbudowy w niezliczonych gwałtach wytwórczości. Możliwość przesileni pieniężnych wzrastają w miarę, jak państwo czyni dla siebie z pieniądza źródło dochodów, pomijając całkowicie pieniężne potrzeby gospodarstwa.

W tym stanie rzeczy nic dziwnego, że organizmy gospodarcze, w drodze reakcji, emanują taką strukturę, która zapewnić mogłaby w większym lub mniejszym stopniu samoobronę przed katastrofami kryzysowymi. Zaszły w tym względzie w najnowszych zupełnie czasach olbrzymie przemiany.

Jak dotąd samoobrona antykryzysowa polegała na środkach zaradczych po stronie produkcji. Trusty, kartele brały na się ciężar uzgadniania tempa produkcyjnego w poszczególnych dziedzinach wytwórczych.

Z natury rzeczy uzgadnianie takie nie mogło być precyzyjnym. Zawodziło niejednokrotnie. Nadto pozostawała problemem nierozwiązanym groźba przesileni natury pieniężnej, zwłaszcza aktualna w czasie i po wojnie światowej.

Obserwatorzy życia gospodarczego St. Zjednoczonych stwierdzają obecnie ustalenie się i wzmacnianie się samoobrony przeciwkryzysowej w formach zupełnie odmiennych, aniżeli dotychczasowe, klasyczne. Dzienniki ekonomiczne przynoszą ze Stanów niezwykle ciekawe raporty; zbadanie ich jest rzeczą doniosłą dla ekonomistów starego ładu.

Trzeba mieć w pamięci specjalnie intensywnie działające obecnie w Stanach warunki „kryzysowe”, jeżeli wolno użyć takiego neologizmu. Stany wskutek swej polityki celnej dobrowolnie niejako wyrzekły się w dużej mierze możliwości eksportowych; rozpad produkcyjny doszedł do nienotowanych w gospodarczych dziejach świata rozmiarów. Hojny kredyt czyni również swoje. Zdawałoby się więc, że znajdują się stale na wulkanie kryzysowym. Okazuje się, że jest inaczej.

Wentylem bezpieczeństwa jest już dzisiaj w Stanach nietylko klasyczna powściągliwość wytwórcza. Jest nim obecnie również kredyt konsumpcyjny.

Od czasów wyłącznie konsumpcyjnego charakteru kredytu, przeszliśmy w 19 stuleciu do kredytu par excellence produkcyjnego. Uważaliśmy go aż po dzień dzisiejszy za jedynie podatny instrument gospodarstwa. Okazuje się, że sytuacja i poglądy się zmieniają. Zaczynamy operować kredytem konsumpcyjnym i kredytem produkcyjnym. W operowaniu obydwojoma rodzajami kredytu szukamy środka 1-o równowagi między produkcją a konsumpcją, 2-o eliminowania wpływu pieniądza gotówkowego na koniunkturę.

Relacje ze Stanów dają bogaty materiał informacyjny. Okazuje się, że najdrobniejszy konsument posiada w domach towarowych t. zw. „charge accounts”, polegające na prostym wpisywaniu wybranego towaru na rachunek. Nadto powstały specjalne zakłady kredytowe finansujące spóżywanie — rzecz w dotychczasowej historii nowoczesnych gospodarstw nie spotykana. Owszem, działa się to jedynie jako forma dobroczynności ewentualnie zakrojonej na niewielką skalę kooperacji. Nigdy jako spontaniczna forma przedsiębiorczości prywatnej. Obliczają fundusze zaangażowane w kredyty konsumpcyjne na 8 milionów dolarów. Przeciętny czasokres rozwikłania interesu kredytowo-konsumpcyjnego wynosi obecnie 2 i pół miesiąca. Zastanawiające cyfry!

Efekt jest oczywisty. Przez wzmocnienie siły kupnej abywey, zapewnia się zbyt warsztatów produkcyjnych. Dopływ kredytu do konsumpcji do produkcji zapewnia równowagę. Nadto wyłącza się omal zupełnie wpływ uszczelnienia na stosunki ekonomiczne. Dobieramy się w ten niejakie realizacji koncepcji przemysłowca

Solvay'a o kredytowym zupełnie bezpiecznym gospodarstwie.

Notabene zaznaczyć wypada, że kredyt spożywczy wpływa podrażająco na ceny. Czy jednak wobec zamkniętego charakteru gospodarstwa Stanów jest to b. doniosłe — pozostaje kwestją otwartą. Obiektywnie wypada stwierdzić, że Standard of life amerykańskich ma osiągnął nieistniejący dotąd nigdy poziom.

„Nowinki” z za oceanu popchnęły myśl europejską ekonomiczną, a właściwie popychają ją w momencie, gdy to piszemy, na nowe tory. Zbiedniałe zwłaszcza po wojnie kraje kierują się myślą ku kredytowi spożywczemu. Trudno odpowiedzieć ex promptu na pytanie, czy są u nas warunki operacyjne kredytu spożywczego. Jak zwy

kle ekonomicznie doniosłem jest pytanie: „na czyj koszt?” Otóż mimo wszelkie pozorzy przeciwnie, wydaje się jednak, że kredytowanie spóżywania odbywa się kosztem wzrastającego kapitału wytwórczego. Moga sobie na taki luksusowy środek przeciwkryzysowy pozwolić hyperbogate społeczeństwa; kosztem mniejszego przyrostu kapitału utrzymują jednak swoją wysoką stopę życiową. Czy o zbiedniałych społeczeństwach Europy da się to samo powiedzieć — jest mocno wątpliwe. W każdym razie wysiłki w tym kierunku są widoczne, zwłaszcza w Niemczech i Austrii. Efekt tych wysiłków, który przeczekać należy, pozwoli udzielić definitywnej odpowiedzi na postawione pytanie

A. Z.

Raptowna zwyczajka złotego budzi zaniepokojenie naszych eksporterów

W dniu wczorajszym kurs dolara w obrotach pozagieldowych uległ dość poważnym wahaniom. W godzinach porannych wówczas, gdy Bank Polski płacił za dolary 6.80, kurs na rynku prywatnym wynosił 7.15.

Następnie dało się zauważyć wyraźne zwiększenie popytu na waluty obce, wskutek czego nastąpiła zwyczajka kursu.

Zjawisko to wytłomaczyć można w ten sposób, że wiele osób, posiadając zobowiązania dolarowe, starało się wykorzystać dogodny kurs i zaopatrzyć się w niezbędne ilości walut obcych.

Skutek był ten, iż kurs podniósł się około południa do 7.40, a w godzinach wieczorowych wynosił 7.50 w płaceniu, 7.55 w oddawaniu.

Kurs oficjalny giełdy warszawskiej nie uległ zmianie, przeto spodziewać się należy, że i w obrotach prywatnych nastąpi ponowna zniżka.

Okres ostatnich kilku dni, który cechuje gwałtowny spadek kursu dolara, powitać należy z radością jako wyraz poprawy naszych stosunków. Z drugiej jednak strony zastanowić się należy nad szybkim tempem zniżki.

Od czasu expose ministra skarbu mówi się o ustabilizowaniu złotego na parytecie

gospodarczym. Zachodzi jednak pytanie o jakim kursie myśli p. minister skarbu.

Początkowo mówiono o poziomie 8 zł., a następnie pojawiły się pogłoski o 6.50 zł. Biorąc dzisiejszy stan rzeczy możnaby przyjąć, iż ten drugi z wymienionych kursów ma być owym parytetem gospodarczym. Są to oczywiście przypuszczenia, gdyż sytuacja jest w dalszym ciągu niezupełnie jasna.

Jeżeli już jednak mowa o parytecie gospodarczym 6.50 — nasuwa się jedno zasadnicze pytanie. Mianowicie, czy kurs taki jest najodpowiedniejszy dla naszych stosunków eksportowych, gdyż zdaje się, że mając te stosunki na względzie zdecydował się p. minister skarbu na postawienie tezy o parytecie gospodarczym złotego.

Warto więc zanotować krytyczne głosy naszych eksporterów, którzy obawiają się, iż dalsza zwyczajka złotego może zmniejszyć tak korzystne szanse naszego eksportu.

Naogół panuje wśród eksporterów mniemanie, iż poziom 7.50 byłby najodpowiedniejszy, co potwierdza zresztą ożywienie ruchu eksportowego w przemyśle łódzkim, o czym donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów „Głosu Polskiego”. (rz)

Rokowania handlowe z Niemcami toczą się jak po grudzie

Po powrocie delegacji polskiej z Berlina, niemiecy oświadczyli 16 września 1925 roku, że wycofują swój czerwcowy projekt prowizorycznego układu handlowego, z którego usunięto sprawy osiedlenia i cel konwencyjnych. Jednocześnie Niemcy oświadczyli, że chcą prowadzić nadal rokowania o traktat definitywny, który uregulowałby wymienione sprawy, przy czym zniżki celne w myśl żądania niemieckiego powinny być zafiksowane.

Strona polska zgodziła się przyjąć dyskusję nad życzeniami niemieckimi, prosząc o przedstawienie sobie niemieckiej listy cel konwencyjnych. Delegacja niemiecka poprosiła wtedy o przedstawienie sobie noweli polskiej taryfy celnej, która była wówczas jeszcze w opracowaniu i która ogłoszona dnia 7 listopada r. ub. nr. 113

„Dz. Ust.”, 10 listopada wręczono Niemcom niemieckie tłumaczenie tej noweli i zużyli oni 3 tygodnie czasu na jej rozpatrzenie. W drugiej połowie listopada wyznaczili Niemcy termin między piątym a dziewiątym grudnia na wymianę list cel konwencyjnych. Termin ten nie był dotrzymany, 16 grudnia oznajmili niemiecy, że wymiana list nastąpi dopiero po świętach. Dnia 19 grudnia strona niemiecka zawiadomiła delegację polską, że wymiana list nastąpi dopiero dnia 5 stycznia roku 1926.

Rokowania uległy zatem ponownej zwłoce i po 25 stycznia potrwają jeszcze prawdopodobnie długo, ponieważ szczegółowe rozpatrzenie list i dyskusja nad poszczególnymi zniżkami zajmuje zawsze najwięcej czasu.

Przeliczenie długów przy podatku majątkowym

Celem usunięcia nieprawidłowości, które miały miejsce przy wymiarze podatku majątkowego, odnośnie do obliczenia wartości długów, zmniejszających majątek płatników, ministerstwo skarbu zarządziło, co następuje:

W wypadkach, gdy płatnik w zeznaniu do podatku majątkowego długi zaciągnięte w walutach b. państw zaborczych (rublach, koronach austriacko-węgierskich i markach niemieckich) przeliczył niekorzystnie dla siebie, np. przeliczył na

ruble po 2,16 mk., a w odwołaniu prosi o sprostowanie tego przeliczenia, komisje odwoławcze winny prośby tego rodzaju traktować przychylnie przy rozstrzygnięciu odwołań i przerachowywać wspomniane długi według kursu, jaki był stosowany w okresie czerwiec — lipiec 1923 r.

O ile w danym okręgu wymiarowym ustalenie powyższego kursu napotykałoby trudności, należy stosować przeciętny kurs w okręgu izby skarbowej.

Nie płacił, a dziś kupuje za gotówkę

Złotliwy kupiec równieński

W swoim czasie zawiesiła wypłaty jedna z wielkich firm włókienniczych w Równem „Szymon Braker”. Firma ta odrzuciła propozycję kupców łódzkich uregulowania swych pasywów. Obecnie firma ta podjęła w Łodzi zakupy towarów w znacznych ilościach, płacąc za nie gotówką.

Upadłości firm kupieckich w Poznaniu

Następującym firmom ogłoszona została upadłość: J. Pużycki w Poznaniu, plac Sapieżyński 1; Adam Kwaśniewski w Poznaniu, Stary Rynek 40, i Bolesław Gładzik, ul. Grodzitwo 24.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 15 go stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.15
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgia —.—
Holandia 281.60
Londyn 34.95
N. York 7.20
Paryż 26.60
Szwajcaria 137.20
Wiedeń 98.10
Włochy —.—
Sztokholm —.—
Kopenhaga —.—
Praga 20.72
Pożyczka dolarowa 60.—
10 proc. pożyczka kolejowa 119.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota 100.—
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 34.30
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 20.50

Notowania złotego.

W dniu 15-ym stycznia 1926 r.

Za 100 złotych:	
Zurych	71.00
Berlin	57.71 — 58.29
Wypłaty na:	
Warszawę	58.15 — 58.45
Katowice	58.15 — 58.45
Poznań	58.15 — 58.45
Praga	492 —
Wiedeń czeki	98.75 — 99.25
„ banknoty	98.00 — 99.00

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 15-go stycznia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano wg. ładu gdańskich:

100 dolarów meryk.	519.48 — 520.77
100 złotych polskich	72.55 — 72.72
Czek na Londyn	25.20.75
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	125.565 — 125.875
Warszawę	72.16 — 72.54

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 15 go stycznia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	130.00
N. York	26.77
Belgia	121.05
Hiszpania	57.25
Szwajcaria	518.00
Włochy	108.10
Holandia	1078.50
Praga	77.50
Rumunia	11.95

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 15 go stycznia. (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork	4.85 15
Holandia	12.08 07
Francja	129.81
Belgia	107.02
Włochy	120.31
Niemcy	20.40
Szwajcaria	25.14
Hiszpania	54.75
Portugalia	2.50
Dania	18.55
Szwecja	18.15

Dr. med.

Gustawa Zand-Tenenbaumowa

Wólczńska nr. 4. Tel. 40-25.

Gheroby kobiece i akuszerja.

Przyjmuje od 5 do 6 po poł.

Kursy Handlowe I. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady w następnym półroczu rozpoczną się 1-go lutego r. b. o godz. 7 wiecz.

Zapisy przyjmuje Kancelaria kursów codziennie od g. 11-1 pp. i od 4-8 w.

Kierownik kursów

I. Mantinband.

SPOŁECZNE POLSKIE GIMNAZJUM MĘSKIE

w Łodzi, Pomorska 105. Tel. 32-17, 32-18.

Egzamina wstępne rozpoczną się w poniedziałek, dnia 18 stycznia b. r.

Oplata szkolna w klasach A. i B. znacznie zredukowana.

Podania o przyjęcie kandydatów przyjmuje kancelaria szkoły codziennie w godzinach od 11-ej do 2-ej. 235-2

OGŁOSZENIE.

IV Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dn. 21 stycznia 1926 r. pomiędzy godziną 10 rano a 4 po południu na pokrycie zaległych należności skarbowych odbędą się publiczne licytacje zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

- Altman Icek, Północna 5: 100 tuzinów skarpetek.
- Bornsztajn Szlama, Pomorska 20: 60 paczek wełny.
- Baum Daniel Hersz, Pomorska 14: 300 flaszek wódki.
- Cwiling Jakób, Północna 1: guziki i galanterja.
- Cymerman M. S., Cegielniana 50: 3 biurka i kasa ogniotrwała.
- Dykman Chil, Nowomiejska 19: naczynia szklane i porcelanowe.
- Grinszpan, Pomorska 18: 3000 garnków emaljowanych.
- Guter Symcha, Północna 6: wódk słodkie i zwyczajne.
- Grinsztajn Ira, Narutowicza 56: meble.
- Falke Izraela, Północna 4: 500 koszul ciepłych.
- Herszkowicz i S-ka, Nowomiejska 21: 20 sztuk kamgarnu.
- Jeleń Abram, Północna 10: 20 worków mąki.
- Koper Pinkus, Gdańska 42: meble i pianino.
- B-cia Kowalscy, Pomorska 96: 1000 kubików desek.
- Rozenblum Szaja, Pomorska 4: 100 sztuk towaru bawełnianego.
- B-cia Rozenfeld, Pl. Wolności 11: skóry futrzane.
- Rabinowicz Abram, Północna 12 i Południowa 42: kasza, orzechy i meble.
- Langfus Chana, Północna 6: kasza i mąka.
- Secemski Mendel, Północna 1: meble.
- Skosowski Hersz, Nowomiejska 29: pianino meble i 800 sztuk różnej ciepłej bielizny.
- Szmaragd I., Południowa 16: pianino i meble.
- Szajnfarber, Północna 24: konie, wozy, kasa i maszyna do pisania.
- Tajblum Jakób, Nowomiejska 19: 30 sweatów i 350 chustek.
- Orfinger Hersz, Północna 10: 10 skrzyń sardynek, pianino i meble.
- Wieluński Uszer, Nowomiejska 21: 20 szt. towaru bawełnianego.

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla otwierających 1 zł. 50 groszy.

SPRZEDAŻ I KUPNO

BUDUAREK

damski w dobrym stanie kupię. Oferty do redakcji sub A. B. C. 238-1-k

KUPIĘ BIURKO

amerykańskie żaluzjowe używane. Oferty sub. „Amerykańskie” do „Głosu” 228-2-k

OKAZYJNIE

do sprzedania 2 łóżka niklowe z materacami sprężynowymi w dobrym stanie. Kilińskiego 125 m. 25. 235-2-k

SZAFY

biurko, otomane, maszynę, stół, leżankę sprzedam tanio. Główna 55 m. 46, prawa oficyna. 234-1-k

SYPIALKA

debowa, jasna, w dobrym stanie, oraz maszyna „Singer” gabinetowa okazjnie do sprzedania. Cena przystępna. Łażnik, 6-go Sierpnia (Benedykta) 28 122-2-k

ZA BEZCEN

sprzedam łóżka, szafy, otomane, stół, krzesła. Radwańska 17 m. 3 237-3-k

LOKALE, MIESZKANIA

ODNAJMĘ

pokój z meblami lub bez od 15 stycznia. Wiad. Narutowicza 47, m. 34. 224-2-m

ODSTAPIĘ

jeden pokój z urządzeniem krawieckim za 400 zł. Nawrot 39. Weintraub. 230-1-m

POSZUKUJĘ LOKALU

fabrycznego w śródmieściu, wielkości około 20x12 metrów. Oferty do „Głosu” sub M. H. 201-3-m

DONIESIENIA ROZMAITE

CHART

koloru ciemnego zaginał, proszę odprowadzić za nagrodą: Andreja 42 m. 6. 233-2-d

GIMNAZJUM

warszawskie odstąpię. Pierwszeństwo zadatkującym. Oferty „Gimnazjum”. Biuro Metzla, Warszawa, Jasna 17. 232-1-d

STOLARZ

przyjmuje meble do odświeżania i inne reperacje. Zielona 38 214-1-d

MASKARADOWE

kostjmy do wypożyczenia, ulica Gdańska 64, mieszk. 12. Naborowski. 213-2-d

OKAZJA!

Za wypożyczenie 1.500 złotych odstąpię na czas podług umowy duży pokój umeblowany w eleganckim domu przy rodzinie, w okolicy katedry. — Wiadomość: Główna 24, m. 13. 194-3-d

ZAGINAŁ

doberman, maści brązowej z obrozą i kagańcem. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Kilińskiego 124, Wencel. 240-1-d

GIEŁDA PRACY

DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji. Ceny przystępne. Zastać od 4 do 7 wieczór. Napiór kowskiego 40, m. 7. 158-10

UCZCIWA

i pracownia panienka poszukuje jakiegokolwiek posady, magazynierki, ekspedjentki, kasjerki i t. p. Oferty do „Głosu Polskiego” pod „HA-KA”. 233-2

AGENCI

dobrze płatni

do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby mogą się zgłosić natychmiast: ul. Kilińskiego 63 m. 3, front, 1 p., codziennie od 11-1 i 3-5. 239-1

BONA INTELIGENTNA

w średnim wieku poszukuje posady do dzieci. zajmie się gospodarstwem. Zna doskonale język niemiecki. Referencje dobre. Wymagania skromne. Może być na wyjazd. Oferty pod „Poznamianka” do „Głosu”. 215-1

POMOCNIK CUKIERNIKA

z 2-letnią praktyką poszukuje pracy. Zgodzi się pracować nawet tylko za utrzymanie. Wiadomość u p. Wapińskiej, Wólczajska 168. 241-1

ZA 10 ZŁ.

nauczyć się można file-toledo. Piotrkowska 82, m. 24 od 2 do 5. 107-3

INKASENT-SPRZEDAWCA

obeznany w branży tabacznzej z dobrą opinią i referencjami, poszukiwany do fabryki gils „Bristol”, ulica Zachodnia 66, tamże poszukiwany młodzieńiec z dobrej rodziny. 210-1

Baczność!

- Gospodarstwo 35 mórg, 6 mg łąki w mniejszym mieście, z budynkami, inwentarzem. **Cena 10.000 złotych.**
- Dom. chlewy i stodoła, 2 morgi ogrodu, w wielkiej wsi kościelnej w pow. ostrowskim. **Cena 2.500 złotych.**
- Gospodarstwo 67 mórg, pow. Ostrow, ze żywym i martwym inwentarzem i budynkami. **Cena 22.000 zł. wpłaty 15.000 zł.**
- Gospodarstwo 79 mórg około Wrześni. **Cena 24 000 zł., wpłaty 15 zł.**
- Cegielnia parowa, 73 morgi ziemi w większym pow. mieście. **Cena 48.000 zł. wpłaty 12.000 zł.**
- Gospodarstwo 48 mórg, 8 mg. łąki z budynkami, inwentarzem. **Cena 6.000 złotych.**
- Gosp. 27 mórg pszennej ziemi, ogród owocowy, w tem prowadzony sklep spożywczy i restauracja, sala z żywym i martwym inwentarzem. **Cena 20.000 złotych.**
- Dom masiw murowany, chlewy mur., ogród owocowy. **Cena 1.500 złotych.**
- Gosp. 83 morgi, dom 8 pokoi, od miasta 5 klm., ze żywym i martwym inwentarzem. **Cena 20.000 zł., wpłaty 15.000 zł.**
- Sklep spożywczy w wielkiej wsi, 10 mórg ziemi na 5 lat do wydzierżawienia. **Do objęcia 2 000 złotych.**
- Folwark 450 morg. na 10 lat do wydzierżawienia; z morgi 85 funt zboża. **Do objęcia 20.000 złotych.**
- Folwark 360 mórg; z morgi 1 ctn. **Do objęcia 17.000 złotych.**
- Gospod. 63 morgi, 5 mórg łąki, z budynkami, inwentarzem. **Cena 15.000 zł., wpłaty 10.000 zł.**
- Gosp. 36 morg., 6 mg. łąki, z budynkami i inwentarzem. **Cena 9.000 złotych.**
- Sklep instalatorski w mieście Ostrowie, z wszelkimi urządzeniami i warsztatem, zaprowadzoną klientelą od 1 kwietnia na dłuższy czas z mieszkaniem do wydzierżawienia. **Do objęcia 5.000 złotych.**
- Folwark 950 mórg, z morgi 1 ctn., dzierżawa 10 lat. **Do objęcia 35.000 złotych.**
- Folwark 1000 mórg w tem 400 mórg jeziora; kontrakt 10 lat. **Do objęcia 25.000 złotych.**
- Folwark 114 mórg z budynkami. **Cena 14.000 zł., wpł. 8 000 zł.**

Oprócz tego mam jeszcze więcej większych i mniejszych majątków na sprzedaż i dzierżawę. Mieszkam 4 dom od kolei, na prawo. Zgłoszen a: **Jan Sowiński, Ostrow** Wlkp; Kolejowa 41. Telefon 200. 508-2

- Zarzewski Izrael, Pomorska 42: 300 klg. sznurowadeł. Wymienione rzeczy nabywcy mogą obejrzeć w dniu licytacji na miejscu. Łódź, dnia 12 stycznia 1926 r.

242-1 NACZELNIK URZĘDU: (—) **A. Jasiński.**

8-kl. KURSY GIMNAZJALNE

w zakresie progr. gimn. państw. ul. Piotrkowska 85 (drucie wejście Al. Kościuszki 28)

Kancelaria kursów przyjmie zapisy nowostępujących na semestr nadchodzący codziennie od 7 ej do 10-ej wiecz. do klas od II-ej do VIII-ej włącznie Kursy przygotowują słuchaczy (ki) do egzaminów państwowych w zakresie gimnazjum humanistycznego (z łacina) i matem. przyrodniczego (bez łaciny) pod kierunkiem znanych profesorów gimnaz.

Kurs Klasy trwa 5 miesięcy.

Nauka codziennie od 7 min. 15 wiecz. — Początek semestru 5 lutego r. b.

Dla uczniów (enie) w wieku szkolnym Klasy ranne i popołudniowe.

Kursy mieszczą się we własnym budynku 4 piętrowym specjalnie do tego celu wybudowanym i posiadają własny gabinet fizyczny i chemiczny oraz cały zespół niezbędnych do nowoczesnego nauczania pomocy szkolnych, między inn. własny kinematograf, latarnie projekcyjne, mikroskopy i t. d.

Oplaty najniższe, dostępna dla szerokich warstw.

106-5 Kierownik: **A. Wierzbicki.**

Pokój kuchnia

nieumeblowane, w śródmieściu poszukiwane. Oferty z podaniem warunków pod „Luty” do admin. „Głosu” 205-2

MORALNE „JA”.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenia. Analizę wysyłam po otrzymaniu 8 złotych. Oświadczenie przy mam 12-7. Protokół, odczyt, podziękowania najwzajemniejszych sobie tuijcy. Warszawa, Psycho-Gratolog, Sztyler-Szkolnik. Płkna 25-12. 9555-1

Lekarz-Dentysta

A. Struński

przeprowadził się na ul.

Piotrkowska 43.

11-12

Lekarz-Dentysta

S. Lewita-Stock

wznowiła przyjęcia.

Piotrkowska No 83.

Tel. 24-27.

123-1

Wyłączni reprezentanci Jaworznickich Kopalni Węgla S. A. w Jaworznie dostarczają węgiel jaworznicki po oryginalnych cenach kopalnianych. „Dynamo” Kraków, Wolska 20, Telefon 42-30. 251-1

Największe bóle głowy usunaw
PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH znak fabr. **KOWALSKINA** LABOR. CHEM.-FARMAC. **AP. KOWALSKI** W WARSZAWIE **AK**
72-6

ORT.
Tow. Szerzenia pracy wśród żydów zawiadamia, iż przyjmuje uczennice na naukę manicure Zapisy codziennie. Plac Kościelny 4, od 11-1 i od 5-5.

W Warszawie
jest do wynajęcia duży na 2-5 osoby umeblowany pokój z utrzymaniem. Wiadomość w Warszawie, ul. Oniadeckich 10, m. 4, I p. front. 209-5

Poszukuję 5-pokojowego mieszkania z wygodami, słonecznego, blisko centrum za roczne przedwojenne komorne zgóry. Oferty pod „Przedwojenne Komorne” w Administracji. 101-2